**Nr. 273.** We Lwowie Sobota dnia 28. Listopada 1903. **Rok XLIII.**

Redaktor naczelny
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40. I. piątro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 8 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor | 2 kor. 50 | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 | 10 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 | 15 — | 21 |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

**Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.**
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

# GAZETA NARODOWA

**wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.**

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ**

przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grunangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

## Haniebny pogrom hakaty.

*Der polnische Process!* — Takie miano dano skończonemu właśnie w Berlinie procesowi karnemu. I dawała mu to miano nie tylko hakata, ale i inne obozy prusackie. Nie jednostki narodu, ale naród sam wleczono pod pręgierz kryminału. Z czasem rzecz się coraz bardziej zmieniała, aż wreszcie pod pręgierzem opinii publicznej coraz wybitniej stawała prokuratorya oskarżająca, a wreszcie i cały system sądowy pruski. Jeszcze w ostatecznym wywodzie prokurator Müller uderzał raz po raz to namiętnością, to ohydnem szyderstwem w struny hakatystyczne.

Skończyło się na tem, że gdy przysięgli wyszli na ostateczną naradę nad werdyktem, zebrane w sali sądowej setki a przed gmachem sądowym tysiące ludzi — rasowych Berlińczyków — z drżeniem niecierpliwości wyglądały wyroku, z sympatyą poglądając właśnie na podsądnych. Wreszcie wrócili przysięgli przewodniczący ławy przysięgłych ogłasza dźwięcznie najpierw co do hr. Kwileckiej werdykt „Nie!“; rozległ się w sali z setnych ust grzmot „brawo!“, pomimo obecności i upomnień trybunału. Pada drugie „Nie!“. pada trzecie. a tymczasem do zebranych przed gmachem trybunalskim tłumów doszła wiadomość o pierwszym werdykcie, rozległ się ogłuszający huk radości, tak iż nawet w sali rozpraw go słyszano

Wreszcie zajechały trzy dorożki, po uwolnionych podsądnych. Wychodzili świadkowie, widzowie, obrońcy, tych hucznem hurra! witano. Tłumy przedzierały się przez kordony policyi i wojska — nareszcie wyjeżdża jedna dorożka, tłum krzyczy: „Okna spuścić!“, to się też stało, tłumy krzyczą w niebogłosy uwolnionym: *Hoch! Hoch!*, tak samo z drugą i trzecią dorożką.

Taką tedy odpowiedź potworowi hakaty dała berlińska ława przysięgłych. taką dał złożony z wszelkich warstw tłum berliński. Ale stokroć donioślejsza odpowiedź pada na sądowy system pruski. Poznali go Polacy na własnej skórze w całem mnóstwie procesów karnych, którymi od śledztwa aż do wyrokn i do przeprowadzania wyroku kierował nie kodeks karny. nie procedura karna, nie przysięga służbowa prokuratorów i sędziów — ale prusacka samowola hakatystowska.

Teraz otworzyły się oczy narodowi niemieckiemu. w tym procesie ujrzał namacalnie całe bagno niemoralnośc, w jakie dzięki hakatyzmowi stacza się cały pruski system sądownictwa karnego. A bywały już nieraz wypadki. że się ten system przeniewierny odbijał na skórze ludności prawowiernie pruskiej. Przypominano sobie że gdy najwyższy trybunał administracyjny znosił zarządzenia i wyroki policyi przeciw towarzystwom i zgromadzeniom polskim, prezydent trybunału został spensyonowany, — i rzecz jasna, że w dalszem następstwie mogło się skrupiać także na niepolskich towarzystwach i zgromadzeniach.

Prasa berlińska i sama i w głosach rzeczoznawców poczęła dosadnie krytykować postępowanie prokuratoryi w procesie hr. Kwileckiej i władza nie poważyła się występywać przeciw tym krytykom, choć mogła sobie ku temu wyszukać powody prawne. Wreszcie nawet wściekła wodzirejka hakatyzmu, *Post* berlińska, ujrzała się zniewoloną wystąpić przeciw prokuratorowi Müllerowi w przeddzień werdyktu, że w ostatecznym wywodzie „przysięgłym niejako się odgrażał, iż systemowi sądu przysięgłych, który tylu ma nieprzyjaciół, ława przysięgłych zada wprost wyrok śmierci. jeżeli nie orzeknie; winni“! co, jak mówi *Post*. „widocznie zaniepokoiło ławę przysięgłych“. *Post* już przeczuwała, że podsądni zostaną uwolnieni i dlatego tylko w swojej zajadłości hakatystowskiej uderzyła tu na prokuratora.

W ogóle zaś prasa berlińska zasadniczo potępia prokuratoryę. Powiada ona, że opinia publiczna Niemiec nie ma powodu unosić się radością pospołu z hr. Kwilecką. Opinia nie miała absolutnego dowodu niewinności hrabiny, ale była nawskróś przekonaną, że skazać ją niepodobna.

A jeżeli się ogół uradował werdyktem, sprawiła to prokuratorya. która pomimo jasnego braku dowodów parła z całą forsą do skazania. To instynkt prawa u ludu powitał werdykt przysięgłych jako jedyną rzetelną odpowiedź na wywód ostateczny prokuratoryi. „Skazanie byłoby ciężką obrazą naszego poczucia prawa“.

„Bezstronność oskarżyciela, jak i obrońcy, rzetelne ich usiłowanie, aby uczynić zadość winie czy też niewinności — oto obok bezstronności sędziów podwalina sądownictwa naszego, która ani najmniejszego podejrzenia budzić nie powinna. Ta zaś podwalina wyda się szerokim kołem zmurszałą wobec wywodu prokuratora. Przeprowadzenie dowodów nie wykazało wprawdzie niewątpliwej niewinności podsądnych, ale z pewnością raczej na ich korzyść, niż przeciw nim wypadła. W takim zaś wypadku powiada prawo niemieckie, jak i rzymskie, że *in dubio pro reo* (w razie wątpliwym na korzyść obżałowanego).

Ale wbrew temu — powiada prasa berlińska — oświadczył prokurator kategorycznie: „Podsądni są winni, oni muszą być winni!“ Co więcej, prokurator wyprzedza w swoim wywodzie decyzyę innego trybunału, wołając: „Żaden pruski sąd cywilny — za to panom uroczyście ręczę — ani chwili nie zawahałby się oświadczyć, że mały Stanisław jest synem Parcza-Meyerowej“ Jeżeli to nie presya na przysięgłych, to chyba żadna presya nie istnieje.

Wszelako na tem polu wpływania na przysięgłych zapisał się prokurator Müller innemi jeszcze czynami. „Kto logicznie myśleć umie — tak odezwał się do przysięgłych — ten musi przyjść do przekonania i wyznać, że hrabina zbrodnię tę popełniła“. Znaczy to innemi słowami, że jeśli nie skażecie hrabiny, to wszyscy jak jesteście, przyznacie. żeście głupcami.

Takie sztuczki rabulistyczne nie przystoją oskarzycielowi publicznemu i nie okazują tego uszanowania dla przysięgłych, do którego także prokuratorowie są obowiązani. A już owa tyrada, że jeśli przysięgli na podstawie danych dowodów nie orzekną: „winni!“, to będzie to wyrokiem śmierci na sądy przysięgłych!“ Przysięgli tak sobie lekceważyli tę pogróżkę prokuratora, że nawet skarcenia jej nie zażądali.

„Ale ogół jest zaniepokojony. Zaufanie do naszego sądownictwa podupada, jeżeli naród widzi, jak to przedstawiciele oskarzenia publicznego konwulsyjnie usiłują wydusić kondemnatę, która wedle dowodów i wedle norm prawa naszego jest niemożliwą“. W tym duchu przemawia prasa do zarządu sądownictwa, aby prawo przywrócił. Wiele jeszcze innych wywodów pomijamy; pozostaje jeden:

„Żądania nasze stawiamy nietylko w interesie zaufania do sprawiedliwości naszego sądownictwa, ale też w interesie naszych f i n a n s ó w Nie rzadkie bowiem są przykłady, że wskutek wytaczania oskarżeń niezdarnych, tudzież uporczywości prokuratoryi koszta, procesu wzrastają do sum znacznych Ten zaś proces narazi państwo na sumę, wynoszącą majątek. A przewlekała prokuratorya“ i t. d.

Tutaj dodamy, iż koszta tego procesu obliczają na t r z y k r o ć d o c z t e r e c h k r o ć s t o t y s i ę c y m a r e k, a na pokrycie ich zasądzoną została kasa państwowa. Z ansy hakatystowskiej był proces tak prowadzony — dojmująca to kara, bo tyle przecie grzywien nie zapłacili skazywani dotąd Polacy i Polki. Jak widać, prusactwo zły robi interes na hakatyzmie. Prokurator Müller został przeniesiony do Elberfeldu.

## Z parlamentu.

(*Organiczna choroba.*)

**Wiedeń** 26. listopada.

Wielka dyskusya polityczna o deklaracyi prezydenta ministrow dr. Koerbera przekroczyła już punkt kulminacyjny. Przemawiali najwybitniejsi parlamentarzyści a i premier w rozprawie głos zabrał. Lecz, jak z góry przewidzieć było można. dyskusya żadnego dodatniego nie wydała rezultatu. Położenia parlamentarnego nie wyjaśniła, ani do złagodzenia waśni się nie przyczyniła. Mówiono. Mówiono rozsądnie i nieudolnie, mówiono do rzeczy i niepotrzebnie, mówiono bardzo wiele, bo taki w naszym parlamencie zapanował zwyczaj. Z pewnością ani dr. Koerber, gdy sesyę bieżącą zainaugurował deklaracyą, nie spodziewał się, aby wpłynął nią na postępowanie opozycyi, ani przywódcy stronnictw. mimo, że niejedną poruszyli myśl sanacyjną, niejedną trafną wypowiedzieli uwagę, nie spodziewali się po nich sukcesu.

Przemawiali reprezentanci w i e l k i c h stronnictw parlamentarnych, bo nie brać udziału w „dyskusyi politycznej“ równałoby się uchybieniu przeciw parlamentarnej etykiecie. Bezpłodność tych rozpraw parlamentarnych, brak siły przekonywującej wywodów najzdolniejszych i najwpływowszych parlamentarzystów, jest właśnie znamienną cechą politycznego przesilenia Nie dać się przekonać przeciwnikowi politycznemu stało się niejako częścią programu stronnictw parlamentarnych Nie pomoże trafność argumentacyi, nie pomoże szczerość przekonań i zarówno stronnictwa nie śmią ulegać ich wpływowi z obawy, aby ich nie pomówiono o zdradę“. Dlatego też aż żal się robi, gdy się słyszy te mowy i deklaracye. bo musi się je za stratę czasu uważać.

Nie wdaję się tu w krytykę przemówień reprezentantów poszczególnych stronnictw i zawartych w nich określeń ich stosunku do rządu. Krytykę, ba nawet wypowiedzenie swego zdania. uważają u nas za chęć wywołania polemiki. a polemika przybrała formy przykre i nieznośne. Ograniczam się tym razem tylko do tej ogólnej charakterystyki ostatniej dyskusyi politycznej w izbie. Lecz już z tego przedstawienia wynika, jak się w parlamencie wszystkie siły wzajemnie paraliżują. zamiast się wzmacniać i wspierać. A to nie jest już przesilenie lecz o r g a n i c z n a c h o r o b a... (— *i.*)

## Galicya w budżecie 1904.

**Wiedeń** 26. listopada.

**Na cele archeologiczne** a w szczególności na restauracyę i konserwacyę pomników i starych budowli przeznaczono dla Galicyi:

| | koron |
|---|---|
| Restauracya katedry na Wawelu dalsza rata (razem z subwencyą w poprzednich latach k. 280.000) | 40.000 |
| Restauracya kościoła św. Katarzyny w Krakowie (cała subwencya w kwocie 35.000 k., preliminowana w rocznych ratach) | 5.000 |
| Restauracya kościoła św. Piotra w Krakowie (1 rata) | 4.000 |
| Restauracya rz. kat. katedry w Przemyślu (1 rata) | 5.000 |
| Restauracya kościoła w Bieczu (ostatnia rata) | 6.000 |
| razem | 60.000 |

z ogólnej sumy 596.067 koron, o 20.000 k. więcej, jak r. 1903.

**B. Sprawy wyznaniowe.**

a) **Zakłady wychowawcze.**

| | koron |
|---|---|
| Teologiczny fakultet przy uniwersytecie lwowskim i krakowskim: profesorowie i docenci | 23.030 |
| Seminaryum dla księży w Wiedniu | 14.900 |
| Rz. i orm. kat. seminarya duchowne (oba wyznania) | 223.179 |
| Gr. kat. seminarya duchowne | 220.925 |

b) **Duchowieństwo.**

W y d a t k i z w y c z a j n e:

| | koron |
|---|---|
| Rz kat. dyecezye i kapituły | 900.225 |
| Orm kat. dyecezya i kapituła | 53.525 |
| Gr. kat. dyecezye i kapituła | 2,336.135 |
| Klasztory | 124 806 |
| Emerytury | 25.715 |
| Potrzeby kościoła ewangielickiego | 10 600 |

W y d a t k i n a d z w y c z a j n e:

| | |
|---|---|
| Na restauracyę kościoła Bożego Ciała w Krakowie (2 rata) | 4.000 |
| Na budowę kościoła w Podgórzu | 15 342 |
| Na restauracyę kościoła w Leżajsku | 6.242 |

W ogóle wynosiły wydatki na cele wyznaniowe w całej Austryi w roku:

| 1903 | 1904 |
|---|---|
| k o r o n | |
| 17,433.605 | 17,425.722 |

**Ministerstwo sprawiedliwości.**

Przedstawiłem w poprzednim rozdziale niecoobszerniej cyfry, przeznaczone na cele oświaty w przypuszczeniu. że liczby te szczególnie w rubryce szkół zawodowych i przemysłowych doniosłą wartość mają i szersze koła żywo zainteresują.

Przechodząc obecnie do budżetu ministerstwa sprawiedliwości, pozwolę sobie odnośnie do uwag, iż administracyi sprawiedliwości, szczególnie we wschodniej części kraju, udało się przełamać wstręt władz centralnych do zakupna i budowy własnych budynków na cele sądownictwa — zestawić najpierw preliminarz

1. W y d a t k ó w n a d z w y c z a j n y c h, spowodowanych właśnie budową gmachów na sądy.

Wedle budżetu na r. 1902. przeznaczono na budowę gmachów sądowych w Galicyi wschodniej kwotę 301.676 kor., na rok 1903. kwotę 439.282 k., zaś na rok 1904 kwotę 401.599 koron.

W szczególności, prócz budowli rozpoczętych w latach poprzednich, projektowano na r. 1903. rozpoczęcie budowy gmachów sądowych w Podhajcach. Bukowsku, Lubaczowie Bołszowcach i Jabłonowie; zaś na rok 1904. preliminowano budowlę nowych gmachów: W Sądowej Wiszni; w Bursztynie i rozpoczęcie prac około budowy sądu kolegialnego z więzieniem w Samborze.

W zachodniej Galicyi preliminowano na te same cele na rok 1902. 186.000 k., na rok 1903. 320.000 k., na r. 1904 412.000 k., a w szczególności projektowano jako dalszą ratę kosztów przebudowy budynku sądu obwodowego w Rzeszowie (na co w r. 1903 preliminowano kwotę 120·000 k.) w r. 1904 kwotę 200.000 k, tudzież rozpoczęcie budowy sądu powiatowego w Bieczu. Reszta funduszów dotyczy dawniej rozpoczętych budowli sądów pow. w Gorlicach, Podgórzu i Radłowie.

W całej Galicyi preliminuje budżet na r. 1904 na koszta budowy własnych gmachów dla sądów blisko **860.000** koron. Akcya ta postępuje, jak już wspomniałem, dzięki J. E. dr. Tchorznickiemu konsekwentnie i stanowczo, z pewną korzyścią dla sądownictwa, i dla stron a już za lat kilka korzyść uwydatni się w budżecie.

2. W y d a t k i z w y c z a j n e.

a) Najwyższy trybunał sprawiedliwości: W r. 1903 składał się personal najwyższego trybunału sprawiedliwości z prezydenta, wiceprezydenta, 5 prezydentów senatu, 51 radców dworu, 9 sekretarzy nadwornych, 5 sekretarzy, 1 prokuratora generalnego i 4 gener. adwokatów. tudzież 28 urzędników kancelaryjnych.

Preliminarz budżetowy wynosił 1,326.200 koron.

Preliminarz na r. 1904 wynosi 1,404.400 k., głównie z tego powodu, ponieważ w ciągu roku 1903 kreowano i obsadzono pięć nowych posad radców dworu w V. randze, których płacę pokryto na r. 1903 z niepodjętej przez dr. Koerbera płacy ministra sprawiedliwości.

Na personal sądowy preliminowano

| | 1903 | 1904 |
|---|---|---|
| | koron | |
| dla Galicyi zachodniej | 5,590.500 | 5,834.100 |
| dla Galicyi wschodniej | 10,178.800 | 10,659.200 |
| osobno Bukowina | 1,839.100 | 1.929.200 |

Zmiany, jakie w składzie personalu nastąpić mają w r. 1904 są następujące:

Pomnożenie sił:

Przy sądzie krajowym we Lwowie 4 radców VII. r.;

przy sądzie obwodowym w Samborze 1 radca VII. i sekretarz VIII. r.;

przy sądzie obwodowym w Brzeżanach 1 radca VII. r.;

przy sądzie powiatowym w Drohobyczu 2 adjunktów IX. r.;

zaś o jednego adjunkta nastąpi pomnożenie przy sądach pow. w Kossowie, Lisku, Skolem, Tyśmienicy, Uhnowie, Wojniłowie, Zborowie, Wyżnicy i Nowym Targu

Na Bukowinie otwarty zostanie nowy sąd powiatowy w Bojanach, gdzie będzie urzędować sędzia pow VIII. r. i dwu adjunktów. Powiększenie to nastąpi jednak kosztem innych sądów i właściwie pomnożenia sił nie będzie, lecz tylko przesunięcie, a mianowicie zwiniętą ma być posada wiceprezydenta sądu obw. w Brzeżanach (już od roku nieobsadzona). posady radców VII. r. dwie w Złoczowie, po jednej w Przemyślu, Stanisławowie i Stryju; jedna posada sekretarza w Stanisławowie i po jednej posadzie adjunktów w Brzozowie, Gródku Komarnie, Kulikowie, Obertynie, Radziechowie, Rożniatowie, Sokalu, Zastawnie i jedna posada adjunkta bez stałego miejsca służby.

Zmiany te mają być następstwem wzrostu agend w jednych, a zmniejszeniem się agend w innych sądach.

Zaznaczam rownież, że mimo największych starań ze strony prezydyum wyższego sądu, a także Koła polskiego, na r. 1904 nie jest projektowane otwarcie żadnych nowych sądów; w szczególności otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie napotyka na ciągłe trudności ze strony referenta w ministeryum skarbu w kwestyi zakupna gruntu i budowania gmachu sądowego, nad których usunięciem, o ile mogłem się poinformować, właśnie obecnie gorliwie pracuje minister dr. Piętak.

## Burza w sejmie węgierskim.

**Budapeszt** 27. listopada.

Burza na wczorajszem posiedzeniu, którą wywołał wniosek przewodniczącego partyi liberalnej, br. Podmaniczky'ego, domagający się, aby sejm odbywał po dwa posiedzenia dziennie, przybrała wielkie rozmiary, a wzrosła do szczytu, gdy rozeszła się wieść, iż hr. Apponyi ze swymi zwolennikami wystąpił z partyi liberalnej. W izbie zawrzało, a lewica, widząc, iż hr. Apponyi pomnoży jej szeregi, poczęła bardziej jeszcze hałasować. Wśród ogromnej wrzawy słychać, jak prezydent Perczel przywołuje kilku posłów z lewicy do porządku, a między nimi p. Ratha.

Następnie prezydent czyni wniosek, aby izba sprawę opornego posła Ratha przekazała komisyi nietykalności, co też większość u_

## Czego kobieta chce.

(Z francuskiego.)

Janina Dormeuil miała lat ośmnaście, śliczną twarzyczkę i ogromny posag, a w dodatku była sierotą. To też młodzież z całej okolicy starała się o jej rękę z zapałem, ale wszyscy równie stanowczo otrzymywali... odkosza.

Janina nie spieszyła się z wyborem. Dobrze jej było tak, jak było. Mieszkała ze swą najlepszą przyjaciółką, Stellą Derval, starszą, o wiele starszą, siostrą Henryka Derval, kapitana marynarki. Miał on trzydzieści pięć lat, ale uważał się za bardzo starego i bardzo brzydkiego, bo miał czoło rozcięte pałaszem i wątpił, czyby znalazł pannę, ktoraby się zdecydowała wyjść za niego z miłości. W każdym razie nie jego pupilka chyba.

Pupilką kapitana była właśnie Janina Dormeuil. Jej ojciec, chociaż o dziesięć lat starszy od Henryka, był jego serdecznym przyjacielem. Zginął w bitwie w Afryce a umierając, oddał ukochaną córkę pod opiekę przyjaciela. Henryk powierzył Janinę siostrze swej Stelli, która ją pokochała jak matka.

Henryk zawsze uważał Janinę za śliczną. Żałował teraz, że ma już lat ośmnaście, świetną urodę i wielki posag... Chciałby ją wydać za mąż jak najprędzej, aby się nie łudzić próżną nadzieją...

Postanowił się rozmówić z pupilką stanowczo.

— Bądźże, Janinko, rozsądną. Przedstawię cię dzisiaj na wieczorze u państwa R. bogatemu przedsiębiorcy, który posiada wszystkie zalety...

— Ja za niego nie wyjdę...

— A ja żądam, abyś wyszła za pana Martot. Jest młody, przystojny, bogaty, uczciwy. Mój urlop się kończy niedługo i przyznaję, że jestem już znudzony temi zwłokami.

Przygryzł gniewnie wąsa, a Janina uśmiechnęła się znacząco.

Widocznie kapitan znał lepiej swoje teorye, aniżeli serce pupilki. Odszedł, a Janina szepnęła cicho:

— On żąda, abym wyszła za pana Martot... On żąda... Tak? Zupełnie czego innego ja żądam, mój panie opiekunie.. Zobaczymy, kto zwycięży.

Nadszedł wieczór. Zabawa udawała się świetnie, wieczerza przeszła bardzo wesoło Janina w białej, skromnej sukience wyglądała prześlicznie; przy stole udawała, że słucha wykładów pana Martot o systemie ochronnym wolnego handlu, o cenach cukru i spirytusu

Słuchała, a jej białe pantofelki uderzały niecierpliwie o niewinną posadzkę. Za każdym razem, gdy pan Martot, kandydat na posła, przechodził na świeży temat, pantofelek tak nerwowo uderzał, że wreszcie uciekł Janinie na drugi koniec stołu i zatrzymał się o suknię którejś z pań.

Janina, zarumieniona, zakłopotana, napróżno szukała nogą zguby. Obiad się skończył, a ona zbiega nie pochwyciła. Jak tu iść?... Suknia długa — zakryje pończoszkę. Ale jak tańczyć?.. A goście wstają od stołu i pan Martot podaje jej rękę...

Naraz złośliwa myśl przychodzi jej do głowy. Udaje, że zapina branzoletkę, opóźnia się i gdy wszyscy już poszli, opiera się całym ciężarem na podanem ramieniu. Idzie, kulejąc, do salonu.

— Panią nóżka boli? pyta p. Martot.

— Mnie? nie... Ja tak zawsze chodzę... odpowiada, przygryzając usta, aby nie wybuchnąć śmiechem na widok wystraszonej twarzy towarzysza.

— Jakto zawsze?...

— Od urodzenia kuleję trochę.. Ale dziwna rzecz, że pan to spostrzegł

— Spostrzegł mówi w duchu zakłopotany konkurent Toż to widoczne... Co za szczęście, że wcześnie się dowiedziałem... A to byłbym wpadł!.. Ładnie mię chcieli ubrać!

Odprowadziwszy towarzyszkę do panny Derval, skierował się nieznacznie ku wyjściu, lecz na nieszczęście, wpadł za drzwiami salonu na kapitana.

— No i cóż? Jakże się panu podoba moja pupilka!

— Tak... hm.. Sliczna, śliczna, powinszować...

— Prawda? Cieszy mnie pańskie zdanie... Widzę, że jesteś pan zachwycony...

— Tak... hm... tego... Zachwycony... tylko... tak... hm... biedaczka...

— Jakto biedaczka?

— Tak. Kapitanie panna Dormeuil jest zachwycająca... Jej charakter, zalety umysłu...

— A uroda!

— Uroda tak mię olśniła, że nie zauważyłem...

— Czego?

— Wprawdzie to... nie ujmuje jej zalet. To jej nawet dodaje wdzięku, ale przyznam, że... wolałbym...

— Czegoż się tak pan jąka, panie Martot? Nie lubię zagadek. Co pan zarzuca pannie Dormeuil? Co pan spostrzegł?

— Spostrzegłem to, co cały świat widzieć może..

— Ale co takiego?

Panna Dormeuil ma tyle zalet, że można na to nie zważać, ale żona posła nie może podlegać krytyce... i... co do mnie...

— Mówże pan do licha wyraźnie! Gotów jestem stracić cierpliwość... Co pan ostatecznie zarzuca pannie Dormeuil?

— Nic nie zarzucam, kochany panie kapitanie, tylko stwierdzam fakt!

— Jaki fakt? Co pan stwierdzasz?

— To co jest widoczne i co dla pana nie jest także nowiną...

— Żartujesz pan ze mnie?

— Ciszej, kapitanie, nie róbmy hałasu! Przecież nie chcę pana obrazić. Chciałem tylko w jaknajoględniejszy sposób powiedzieć panu, że z przyczyny kalectwa panny Dormeuil...

Kapitan spojrzał zdumiony na mówiącego, chcąc dojść, czy jest pijany. czy też zwaryował.

— Pan upatrujesz kalectwo w pannie Dormeuil!

— Panie! Przecież ona kuleje straszliwie! Dziękuję za zaszczyt!

— Janina kuleje?!

Smiech kapitana rozległ się w salonie, a bogaty przedsiębiorca znikł szybko.

— Idyota!... A ja chciałem mu ten skarb oddać! Ładniebym ją za mąż wydał!

W tej chwili przez pokój przesunęła się Janina, dążąca do sali jadalnej po swą zgubę.

— Co to? Ona rzeczywiście kuleje... Janinko! — zawołał za przechodzącą.

Janina znalazła pantofelek, przybiegła w podskokach i, biorąc kapitana pod rękę, rzekła wesoło;

— Kochany opiekunie! Stella twierdzi, że walcujesz, jak pierwszy baletnik!

— Nie o to teraz idzie!

— Właśnie, że o to.. Grają właśnie walca, a Stella mówi, że walca powinno się tańczyć tylko z ojcem, bratem, albo z narzeczonym. Nie mam ani ojca, ani brata, a... chcę zatańczyć walca... Dobrze, kochany opiekunie?

— Mówisz sama, że się tańczy walca z ojcem, bratem albo.., umilkł i uśmiechnął się smutnie. — Jestem za młody na ojca, a za stary na brata, albo...

Muzyka grała straussowskiego walca „Nad modrym Dunajem“.. Janina uśmiechnięta, pochylając główkę na tempo walca, mówi...

— Można go tańczyć i z narzeczonym, jeżeli nim nie jest pan Martot... A wiesz, opiekunie, że czego kobieta chce...

Porwał ją w wir tańca. Janina, tuląc się do opiekuna, dokończyła szeptem, zbliżywszy wiśniowe usteczka do jego ucha:

— Tego i Bóg chce.., A i ty chyba chcesz tego, opiekunie?

chwala. Wywołuje to na ławach opozycyi jeszcze większą wrzawę.

Posłowie Gall i Kaas biegną do stołu stenografów, aby nie dopuścić do umieszczenia w protokole ostatnich enuncyacyj prezydenta. Pomiędzy posłem Varadym a szefem biura stenograficznego przychodzi do ostrego starcia, które zakończyło się wydaniem przez przewodniczącego zakazu posłom przystępu do stołu stenografów.

Opozycya nieustannie hałasuje. Posłowie krzyczą: „To jest zdrada ojczyzny" itd.

P. Horwath woła: „Prezydent jest bandytą". Prezydent Perczel żąda od izby udzielenia Horwathowi nagany za te słowa. Większość uchwala to zapomocą powstania z miejsc. Słychać wołania: „Jeden drugiemu pomaga".

P. Ugron protestuje przeciw przerwaniu jego mowy przez udzielanie posłom nagany i odbywanie głosowań.

P. Horwath woła do prez. Perczela: My pana wyrzucimy z tego miejsca.

Prezydent przywołuje p. Horwatha do porządku.

P. Ugron w dalszym ciągu swej mowy oświadcza, że prezydent zaskoczył izbę ogłoszeniem uchwały w sprawie wniosku br. Podmaniczky'ego, zanim izba wiedziała, o co chodzi.

P. Iwanka woła: To jest zdrada.

P. Ugron wnosi w końcu, by wniosek br. Podmaniczky'ego był traktowany jako wniosek samoistny.

Prezydent izby p. Perczel wśród wielkiej wrzawy na ławach opozycyi usprawiedliwia swe postępowanie, dowodzi na podstawie regulaminu, że odbywanie po dwa posiedzenia dziennie nie jest sprzeczne z przepisami tego regulaminu i oświadcza w końcu, iż ma czyste sumienie uczciwego człowieka.

Następnie zabiera głos wśród wrzawy i częstych przerywań ze strony opozycyi prezydent gabinetu, hr. Tisza. Prezydent bezustannie przywołuje do porządku posłów z opozycyi za rozmaite wykrzykniki.

Hr. Tisza wskazuje, iż wniosek br. Podmaniczky'ego wcale nie był niespodzianką, gdyż w dziennikach od dawna już o tem pisano. (Wielka wrzawa na lewicy). Tisza woła podniesionym głosem: I panowie śmiecie mówić o polemice!

Poseł Kubik woła: Nie krzycz pan tak na nas! Krzycz tak do swoich kreatur, a nie do nas!

Hr. Tisza: Panowie z opozycyi jesteście na fałszywej drodze, wreszcie spowodujecie nas do tego, że zmusimy was, abyście zaprzestali tego kopania grobu dla parlamentu. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy) Byłoby to smutną koniecznością, gdybym musiał na tę drogę się udać, ale jeśli będę do tego zmuszony, to będę uważał za swój obowiązek, nie dopuścić do naruszenia najświętszych interesów narodu węgierskiego. (Oklaski na prawicy — wrzawa na lewicy). Powtarzam raz jeszcze, iż wniosek barona Podmaniczky'ego nie był niespodzianką.

Poseł Gall woła: Niespodzianką było to, żeś pan tu przyszedł jako prezydent gabinetu, reszta nie.

Hr. Tisza; Spodziewam się, że było to niespodzianką przyjemną. Wniosek br. Podmaniczky'ego, wcale nie ogranicza wolności słowa i w regulaminie nigdzie nie ma nic powiedzianego, iż może się odbywać tylko jedno posiedzenie na dzień. (Wrzawa na lewicy). Wrzawa ta nie wskazuje wcale na rycerskość opozycyi, owszem, w politycznem znaczeniu tego wyrazu, jest tchórzowstwem. (Wrzawa i burzliwe protesty na lewicy, oklaski na prawicy). Proszę spokojnie mnie wysłuchać, ale wrzawa, krzyk i hałas, to powtarzam raz jeszcze, jest politycznem tchórzowstwem.

Po słowach tych powstaje taka wrzawa na lewicy, że hr. Tisza przez dłuższy czas nie może mówić, gdyż nie słychać ani słowa. Gdy wreszcie się nieco uspokoiło, mówi hr. Tisza dalej:

Posłowie z opozycyi powinni rozważyć, że bez względu na górnolotne, pięknie brzmiące frazesy, postępowanie ich politycznie jest zabójczem dla narodu. Egzystencya polityczna narodu węgierskiego stoi w związku z honorem politycznym i funkcyonowaniem parlamentu. Swojem postępowaniem robicie tylko przysługę wrogom kraju, a jeśli nas zmusicie do walki, to podejmiemy ją w tem przeświadczeniu, że bronimy świętej sprawy. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

Chcemy ustrzedz naród węgierski, by nie stał się pośmiewiskiem obcych, z powodu nietaktu kilku jego synów. Proszę posłów z opozycyi, aby nie doprowadzali rzeczy do ostateczności, bo wyrządzają przez to najgorszą przysługę narodowi węgierskiemu. (Wrzawa na lewicy). Pomimo krzyków i hałasu będę przemawiał i przypominał posłom, jakie mają obowiązki wobec narodu węgierskiego. (Wrzawa na lewicy).

P. Fay wzywa prezydenta izby, aby hr. Tiszę przywołał do porządku za groźby i podjudzanie.

Hr. Tisza jeszcze raz w ostrych wyrazach piętnuje postępowanie opozycyi i powiada, że rolę, którą odgrywa opozycya, lepiejby odegrało pięćdziesiąt przekupek. (Żywe oklaski na prawicy, ogromna wrzawa na lewicy). My należymy do tych, którzy pilnują honoru i najświętszych interesów narodu węgierskiego przeciw tym, którzy na nie urządzają zamachy. Krzyczcie dalej, a oburzenie narodu węgierskiego zmiecie was z widowni (Wrzawa na lewicy, oklaski na prawicy).

Gdy w dalszym ciągu hr. Tisza omawiał pakt, zawarty przez niego z opozycyą przed objęciem rządów, jeden z posłów lewicy zawołał: Korzyść z tego paktu wy macie w kieszeni.

Hr. Tisza: Proszę tylko nie mówić o kieszeniach!

P. Barth woła: Nie jesteśmy dyrektorami skrachowanych banków.

P. Gajary, zwrócony do lewicy woła: Łajdaki!

P. Eichner zrywa się ze swego miejsca i woła: Kto to powiedział. W izbie powstaje znów ogromna burza, posłowie krzyczą i żywo gestykulują, zdaje się, że przyjdzie do bójki, wskutek czego przewodniczący przerywa posiedzenie.

Po przerwie prezydent Perczel przywołuje Gajaryego za okrzyk jego do porządku.

Przemawia dalej hr. Tisza i oświadcza, [illegible] nie jest dyrektorem skrachowanego banku, wiem wszyscy ci, którzy mieli w tym [illegible] pieniądze, ani centa nie stracili. [illegible] na prawicy). Wskazuje dalej, że o[illegible] sama pakt zerwała, rozpocząwszy obstrukcyę i wstrzymawszy normalny tok obrad sejmu. W dalszym ciągu uzasadniał mowca wniosek hr. Podmaniczky'ego.

W końcu zwraca się hr. Tisza z błagalną prośbą do opozycyi, by nie hamowała czynności parlamentu.

P. Kaas woła: A co powiesz pan o wczorajszej mowie dr. Koerbera?

Hr. Tisza: Mowa ta była największem zadośćuczynieniem dla gabinetu węgierskiego. (Wrzawa na lewicy.) Mowca cytuje ustępy z mowy dr. Koerbera i wyraża radość, że rząd austryacki zajął tak poprawne stanowisko w obec praw węgierskich i w tak poprawny sposób wyrównał istniejące różnice.

Nastąpiły rozmaite osobiste oświadczenia i sprostowania, poczem zabrał głos p. Koszut i przemawiał przeciw wnioskowi hr. Podmaniczky'ego, podnosząc, iż narusza on prawo kontroli opozycyi, w końcu polemizował z hr. Tiszą co do sposobu walki z opozycyą. Przemawiali jeszcze posłowie Rakowszky i Zboray, poczem zabrał głos p. Apponyi i oświadczył, że wniosek br. Podmaniczky'ego sprzeciwia się regulaminowi i dlatego też mowca jest przeciw temu wnioskowi. Pakt, zawarty z opozycyą i nadal obowiązuje, w obec czego mowca nie mógł się poddać uchwale partyi i z niej wystąpił. Co do meritum swego stanowiska, to odpowie za nie przed wyborcami. W końcu ostrzega większość, aby nie dopuszczała się gwałtów.

Na tem obrady zakończono.

Przewodniczący p. Perczel oświadcza, iż następne posiedzenie sejmu odbędzie się dziś i że na porządku dziennym stoi jako punkt pierwszy dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą o kontyngencie rekruta, a jako punkt drugi wniosek br. Podmaniczky'ego, nad którym głosowanie odbędzie się bez dyskusyi, przez zwykłe powstanie z miejsc.

Oświadczenie to wywołuje wielką wrzawę. Posłowie na lewicy są tak wzburzeni, iż zdaje się, że lada chwila przyjdzie do bójki między nimi a posłami z prawicy. Ponieważ atoli nikt więcej nie był zapisany do głosu, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie.

# Listy z kraju.

**Zaleszczyki** 25. listopada.

(*Inspektor M. Niedźwiecki*)

Słusznem i sprawiedliwem jest stanąć w obronie pokrzywdzonego. Korespondent *Szkolnictwa* wyrządził w nr. 32 wielką krzywdę inspektorowi okręgowemu, Mikołajowi Niedźwiedzkiemu ze Skałatu. Nie wiem co on sam w swojej obronie uczyni, ale znając go, nie mogę przenieść na sobie, aby nie wyrazić mu mojego współczucia i wysokiej czci dla jego charakteru i dla jego pracy dla szkolnictwa i społeczeństwa.

P. Niedźwiecki jest to człowiek na wskróś prawy, troską o dobro szkoły i wszystkiego, co szkoły dotyczy, przesiąknięty. Jest to człowiek, który całe swoje życie oddał dobru społecznemu, a historya szkolnictwa okręgu skałackiego kiedyś śliczną kartę pod nazwiskiem tego inspektora zapisze. Nigdy w niczem ani siebie, ani swego nie szuka, ale siebie i wszystko swoje oddaje dla dobra społeczeństwa i szkolnictwa. Zdrowie swoje, czas pieniądze, wszystko składa na ołtarzu dobra szkolnictwa.

Kiedy objął urzędowanie w okręgu skałackim, zastał około 41 szkół w całym okręgu a za lat 7 dziś liczy ten okręg już 55 szkół a więc eregował p. Niedźwiedzki około 14 szkół nowych i to wśród tak nieprzyjaznych stosunków społecznych, jakie w powiecie skałackim istnieją, a raczej istniały. I trzeba wiedzieć, że to sam własnym taktem i własną powagą i energią uskutecznił. W większej części zastał szkoły jednoklasowe, do dziś rozmnożył je w dwój i trójnasób. Grzymałów, Skałat i Podwołoczyska cieszą się dziś szkołami, rozszerzonemi na 6 klasowe. Wyszukiwał najlepsze siły nauczycielskie i obsadzał niemi swój okręg, szkoda tylko, że nie u wszystkich, których zdobył, własności moralne harmonizują z własnościami umysłowemi.

Nie zaszkodził też pan Niedźwiedzki, jako inspektor nikomu, bo i p. E. i p. M. nie mogą mu zarzucić, aby im jaką krzywdę czynił. Jednego bowiem podniósł na starszego i płacę mu podwyższył, a drugiego uczynił kierownikiem wprzód, aniżeli sobie sami poszkodzili, on zaś już potem nie mógł ich utrzymać. P. Niedźwiedzki przejęty jest najczystszemi zasadami etycznemi i nikogo nie unieszczęśliwiał. Wysoko ceni szczęście bliźniego, aby mógł je dla jakiej osobistej zachcianki poświęcić. Przeciwnie jest stróżem czci i honoru nauczycielstwa swego okręgu i właśnie ta moralność jego osobista, ta czystość jego charakteru i ta czujność jego urzędowa są powodem tak zjadliwych napaści na jego osobę i stanowisko.

Widać to z owej złośliwej korespondencyi. Nie podaje ona żadnych faktów, a jedynie obraca się w przezwiskach żakowskich: „kacyk", „półbóg", ogólnikując „jakoweś sprawki", tworząc „skandale" oszczerczych „topielnic" — a to wszystko takie głupie, takie niskie, że tylko może się zmieścić w ustach i sercu ludzi najgorszych. I z kasyna p. Niedźwieckiego wykreślić nie mogli, bo sam się z niego wypisał, a od roku faktycznie do niego nie zachodził, lubo jeszcze wkładki opłacał. Wypisał się zaś nie z powodu jakichś „sprawek", bo gdyby paszkwilant choć jedną jaką miał pod ręką, toby już uspecyfikował, ale dla niezdrowej atmosfery panującej w kasynie. *Ks. M. Piotrowski.*

# Kronika.

*Lwów, dnia 27. listopada 1903.*

**Kalendarzyk.**

W sobotę 28. listopada Krescentego — Gr. kat. Huryka i Sams. — Kal. słow. Gościsława.
Wschód słońca 7·32, zachód 4·4.

W niedzielę 29. listopada. Saturnina. — Gr. kat. Mafteja Ap. — Kal. słow. Przemysława.
Wschód słońca 7·33, zachód 4·4

W poniedziałek 30. listopada. Andrzeja Ap. — Gr. kat Hryhorya Neok. — Kal. słow. Ludosława.
Wschód słońca 7.34, zachód 4·3.

— **Sankcya monarsza** Cesarz udzielił sankcyi uchwalonej przez sejm galicyjski ustawie, dotyczącej zmiany okręgu reprezentacyi powiatowej w Wadowicach.

— **Nowela do ustawy o taksach wojskowych.** Rząd wniósł wczoraj w izbie posłów przedłożenie, zawierające zmianę ustawy z r. 1880 o wojskowych taksach. Projekt w miejsce zawartych w I. dziale obowiązującej dotychczas ustawy przepisów o wymiarze taks wojskowych, wprowadza zupełnie nowe przepisy.

Taksa wojskowa ma się odtąd opierać na tem samem oszacowaniu dochodów, na którem opiera się wymiar podatku osobisto-dochodowego i tak samo jak podatek osobisto-dochodowy zaczyna się wymiar taksy wojskowej od dochodu 1200 koron. W dalszem stopniowaniu łączy taryfa nowej taksy wojskowej po dwa stopnie dochodów w jedną klasę, a ustanawiając taksę pierwszego stopnia na 6 koron (dla ascedentów, tj. rodziców, dziadków 3 koron) rośnie w takiej samej progresyi, jak taryfa dla podatku osobisto-dochodowego. Dochód poniżej 1200 koron będzie wolny od taksy wojskowej. W kołach obowiązanych do płacenia taksy osób nie zaszła istotna zmiana, odmienny jest jednak zasadniczo sposób powołania ascedentów (rodziców i dziadków) do obowiązku zapłacenia taksy. Dotychczas obowiązani byli ascedenci subsydyarnie zamiast dzieci, wnuków itd. uiszczać taksę wtedy i o tyle, o ile pierwsi mieli z prawa obowiązek alimentacyi, a o ile drugie nie miały majątku lub dochodu, wystarczającego na ich utrzymanie. Na przyszłość zaś, obok obowiązku samoistnego opłacania taksy przez synów (wnuków) ich, mają także ascedenci wśród pewnych okoliczności płacić taksę wojskową (taksę ascedentów) wtedy, gdy ich dochód jest wyższy, aniżeli dochód dotyczących descedentów. Taksa ascedentów wynosi połowę owej kwoty, któraby przy równych dochodach według taryfy wypadła na syna lub wnuka.

Przedłożenie rządowe przewiduje dalej coroczne zgłaszanie się obowiązanych do płacenia taksy (wyjąwszy ascedentów) w ich miejscach pobytu u władzy. Ten obowiązek zgłaszania się w gminie ma zdjąć z władz zajętych wymiarem i ściąganiem taks wojskowych, więc w pierwszej linii z gmin, ciężar i trud z tem połączony, gdyż przez to zredukuje się do minimum kłopotliwe, zabierające czas i rzadko uwieńczone skutkiem, dochodzenia co do miejsca pobytu obowiązanych do zapłacenia taksy wojskowej.

— **Podwyższenie adjutów auskultantom sądowym.** Jedno z pism dowiaduje się, że minister skarbu zgadza się na podwyższenie auskultantom adjutum po pięciu latach do 2.000 koron, a praktykantom do 1.500 koron. Chodzi obecnie o przeprowadzenie tej sprawy w parlamencie.

— **Z armii.** Podpułkownik 33. p. obr. krajowej w Stryju, Eugeniusz Watterich i major 36. p. obr. kraj. w Kołomyi, Józef Svoboda, przeniesieni zostali w stan spoczynku.

— **Zmiany garnizonu.** Według rozporządzenia ministerstwa wojny nastąpią w r. 1904 następujące zmiany garnizonu pułków konnicy, stacyonowanych w Galicyi: 8 pułk ułanów przychodzi z Wiednia do Brzeżan i Rohatyna, 13 p. huzarów z Kecskemet do Jarosławia, Żołyni i Żukowa, 3 p. huzarów z Aradu do Gródka, Sądowej Wiszni, Hruszowa i Jaworowa. Natomiast 8 p. huzarów odchodzi z Jarosławia do Kecskemetu, 3 p. ułanów z Gródka do Wiednia i 12 p. huzarów ze Lwowa do Aradu. Zmiany powyższe mają nastąpić 7. kwietnia 1904 r.

## Kronika lwowska.

— **Za dusze poległych w walce o niepodległość w r. 1831,** odbyło się dziś o 7. rano uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. kan. Lubomęskiego w rz. kat. katedrze. Przybyły na nabożeństwo delegacye stowarzyszeń i korporacyj ze sztandarami, patryotyczna młodzież polska i wiele publiczności. Po nabożeństwie odśpiewała publiczność w kościele „Boże coś Polskę".

= **Rada m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzedzeniu rady miejskiej po kilku interpelacyach referował p. Dzieślewski sprawę tej kolei i żądał zreasumowania uchwały z 19. b. m. w sprawie kolei Lwów-Podhajce z tem, że rada uchwali subwencyę 300.000 koron bez żądania dworca na Łyczakowie. Wobec stwierdzonego w komisyi budżetowej deficytu około 800.000 koron i przewidywanych na pewno podwyższeń podatków gminnych przeciw wnioskowi takiemu wystąpili pp. Wczelak, Jonasz, Nenmann i Schleyn, a jedynie p. Rutowski stanął po stronie p. Dzieślewskiego. Do głosu zapisanych było 14 mowców, a z tych 11 przeciw reasumcyi, a 3 za wnioskiem referenta. Na wniosek p. Ihnatowicza wybrano generalnymi mowcami: za reasumcyą dra Lisiewicza a przeciw p. Ciuchcińskiego. Po ich przemowach uchwalono wszystkimi głosami przeciw 13 obstawać przy poprzedniej uchwale z 19. bm. Na to p. Dzieślewski oświadczył, że składa mandat do komisyi reambulacyjnej, która ma dziś dalej rewidować trasę projektowanej kolei Lwów-Podhajce. Za p. Dzieślewskim poszli i inni członkowie komisyi i rozpoczęła się nużąca dyskusya wśród której ponownie zaczęto zastanawiać się nad tem, co w tej sprawie zrobić. Ostatecznie uchwalono nie przyjąć rezygnacyi tych panów, a po za tem na wniosek p. Riedla powzięto uchwałę nikogo nie obowiązującą, ażeby reprezentanci gminy żądali dworca obok rogatki Łyczakowskiej, a ewentualnie obok Pohulanki w obrębie linii akcyzowej.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 28. bm. Insp. szkół śr. dr. L. German: Byron i byronizm. Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 5. — Prof. dr. J. Siemiradzki: Jak powstały góry (z demonstr.) Zakład chem. uniw. Długosza 6. Początek o godz. $7^1/_2$.

= **W cyklu wykładów** o gospodarstwie wiejskiem urządzanych przez galic. Tow. gospodarskie mówił wczoraj dr. Zygmunt Gargas w dalszym ciągu o funkcyach ekonomicznych rolnictwa, podnosząc, jako coraz bardziej punkt ciężkości w owych gospodarstwach przesuwa się na tzw. uboczne płody gospodarstwa, które w rzeczywistości stały się w niektórych krajach głównym przedmiotem gospodarowania. Prelegent podnosi, że wszakże i na tem polu jest jeszcze bardzo dużo u nas do zrobienia, ponieważ intenzywność naszych gospodarstw i w tym kierunku bardzo dużo pozostawia do życzenia. Tak np. gdy 120 sztuk jaj galicyjskich waży tylko 11·5—13 ang. funtów, to ta sama ilość jaj rosyjskich waży 14—16 ang. funtów, co oczywiście bardzo znacznie wpływa na cenę tych produktów.

W nowożytnych gospodarstwach coraz większe znaczenie uzyskuje też przemysł rolniczy, rolniczym zwany właśnie dlatego, że tu działalność przetwarzająca wychodzi na bezpośredni samej produkcyi rolniczej pożytek, tu ta produkcya przemysłowa ułatwia wzmacnia i rozwija prowadzenie gospodarki rolnej. Omawia też prelegent szczegółowo znaczenie gorzelnictwa i cukrownictwa dla gospodarstw rolnych.

Tendencya koncentracyi wszelkich czynności gospodarczych w łonie własnych gospodarstw, bardzo powszechna, o ile chodzi o gospodarstwa społeczne, a ujawniająca się w dążeniu do wytworzenia rodzimego przemysłu, coraz silniej poczyna się też uwydatniać, o ile chodzi o gospodarstwa indywidualne. Tutaj ta koncentracya czynności gospodarczych w łonie własnego gospodarstwa umożliwia większą niezawisłość gospodarczą poszczególnych gospodarstw indywidualnych i większą ich swobodę ruchów. Ową koncentracyę zarówno na polu czynności handlowych jak i na polu czynności przetwórczych z łatwością przeprowadzić mogą w swem łonie latyfundya, drobne gospodarstwa rolne uczynić to mogą tylko przy pomocy asocyacyi. Tworzą się też coraz liczniejsze spółki rolnicze dla zbytu zboża, jaj i bydła, spółki mleczarskie, produkujące łącznemi siłami w sposób mechaniczny ser i masło, spółki magazynowe dla wspólnego magazynowania płodów rolniczych, spółki konsumcyjne itp. Znaczenie tych spółek, gdzie się one wżyły i rozwinęły należycie, jest dla rolników wprost niezmierne. Spółki dla wspólnego zakupna towarów usuwają wszelkie nadużycia co do jakości tych artykułów i dają gwarancyę doborowego ich gatunku, ale przedstawiając poważną siłę gospodarczą, powodują, że i producenci i ich związki nieraz wprost podniesienie cen na celu mające, muszą się wprost z niemi liczyć, wywołują więc odpowiednie ukształtowanie się cen. Spółki dla zbytu produktów rolnych wpływają dodatnio na technikę rolną, bo choć umożliwiają i ułatwiają wprowadzenie różnych produktów rolnych po znacznie wyższej cenie, niżby ją dało się uzyskać przy jednostkowej sprzedaży, to jednak przymuszają ekonomicznie spólników do stosowania się do pewnych zewnętrznych wymogów do dostarczenia towaru jednolitego a więc i jednolicie dobrego, wskutek czego każdy gospodarz gospodaruje w swem gospodarstwie bardziej intenzywnie, większą też z tego swego gospodarstwa odnosi korzyść gospodarczą. A cała ta ewolucya asocyacyjna dowodzi także jeszcze jednej rzeczy, niezwykle ważnej i doniosłej, bo stwierdza, że owa troistość rolnictwo, przemysł i handel, troistość warunkującą kolizyą interesów gospodarczych, coraz to bardziej się zaciera, że się natomiast coraz bardziej uwydatnia jednolitość organizmu gospodarstwa społecznego.

= **OO. Redemtoryści,** zakon, posiadający w Galicyi główną siedzibę w Mościskach, wnieśli podanie do rady miejskiej o bezpłatne udzielenie im gruntu na zbiegu ulic św. Zofii i Dwernickiego pod budowę kościoła i klasztoru.

= **Otwarcie herbaciarni** dla ubogich odbędzie się 1. grudnia o 11. przed południem (ul. Gródecka 19.

= **Defraudacya Pordesa.** Wczoraj już notowaliśmy doniesienie *Słow. Pol.* o defraudacyi Pordesa. Było ono po części niedokładne. Defraudacyi bowiem dopuścił się nie właściciel fabryki wody sodowej, lecz inkasent rzeźnika, p. Stanisława Mokrzyckiego (Krakowska 6), niejaki Abraham Pordes, który zdefraudował na szkodę p. Mokrzyckiego 9.200 k. a na szkodę jego służącego Jakóba Puhacza 1.200 k. Zabrał on przed kilku miesiącami Puhaczowi książeczkę Kasy oszczędności i wyjął z niej 1.200 k., pozostawiając tylko 12 koron, do których następnie dopisał dwa zera. W niedzielę zrobił z p Mokrzyckim obrachunek i miał mu we wtorek wypłacić 9 200 k. — tymczasem znikł ze Lwowa, a po jego zniknięciu przekonał się biedny Puhacz, że jego książeczka sfałszowana i że stracił skutkiem nieuczciwości Pordesa wszystkie swoje oszczędności.

Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

Pordes pośredniczył w sprzedaży mięsa koszernego. Brał on mianowicie mięso albo za gotówkę, albo na kredyt najwyżej 14-dniowy. W ostatnich dniach kredyt dosięgnął kwoty 9.000 k. Po obrachunku w niedzielę oświadczył Pordes, że dopiero we środę będzie go mógł wyrównać W oznaczonym czasie udał się p. Mokrzycki do mieszkania Pordesa przy ul. Jagiellońskiej l. 17. i tam dowiedział się od żony jego, że mąż jej wyjechał ze Lwowa celem zakupna wołów dla Mokrzyckiego. Ponieważ to było nieprawdą, p. Mokrzycki zawiadomił zaraz policyę, która czyni poszukiwania w miejscu i wysłała za defraudantem teleramy. P. Mokrzycki udał się do odbiorców mięsa i przekonał się, że Pordes pobrał od nich także zaliczki, z których nie wyrachował się wcale.

Abraham Pordes ma liczną rodzinę, dzieci powydawał za mąż. W tym roku brat Abrahama, Henryk Pordes, także faktor mięsa koszernego, w ten sam sposób skrzywdził brata, p. Antoniego Mokrzyckiego.

= **Ślizgawka na Stillerówce** zapowiada się na rok bieżący bardzo zachęcająco. Plac obszerny na wzgórzach Stillerówki położony, służy od wiosny do późnej jesieni na grę w lawn-tennis, a w porze zimowej, sztucznie nawodniony, na ślizgawkę. Plac ten w bieżącym roku znacznie rozszerzono. Nizkie ceny wstępu, wykluczone niebezpieczeństwo załamania lodu, dobra komunikacya, ogrzane garderoby, dobry bufet, a w końcu efektowne oświetlenie elektryczne powodują, że rokrocznie zwiększa się frekwencya publiczności na torze ślizgawkowym Stillerówki.

## Kronika krajowa.

**Polacy w Galicyi wschodniej.** Podług ostatnich spisów statystycznych liczba Polaków w Galicyi wschodniej wynosi:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| w powiecie | skałackim | 43.572 | tj. | 50·13 | prc. |
| „ | przemyskim | 57.461 | „ | 47·23 | „ |
| „ | sanockim | 43.841 | „ | 47·89 | „ |
| „ | tarnopolskim | 65 380 | „ | 46·15 | „ |
| „ | cieszanowskim | 32.175 | „ | 44·79 | „ |
| „ | trembowelskim | 31.951 | „ | 44 50 | „ |
| „ | lwowskim | 47.508 | „ | 43·68 | „ |
| „ | podhajeckim | 32.720 | „ | 40·05 | „ |
| „ | brzeżańskim | 32.944 | „ | 38·15 | „ |
| „ | mościskim | 27.321 | „ | 37·92 | „ |
| „ | rudeckim | 23.588 | „ | 37·85 | „ |
| „ | husiatyńskim | 34.641 | „ | 37·09 | „ |
| „ | kamioneckim | 35.600 | „ | 36·79 | „ |
| „ | samborskim | 30.430 | „ | 35·80 | „ |
| „ | złoczowskim | 51.117 | „ | 34·36 | „ |
| „ | sokalskim | 29.372 | „ | 33·02 | „ |
| „ | stanisławowskim | 42.560 | „ | 30·82 | „ |
| „ | zbaraskim | 29.426 | „ | 30·38 | „ |
| w mieście | Lwowie | 105.678 | „ | 82·85 | „ |
| „ | Przemyślu | 32.970 | „ | 79·06 | „ |

## Kronika powszechna.

§ **Bójka w kuloarach parlamentu.** Po zamknięciu wczorajszego posiedzenia przyszło w kuloarach do karczemnej bójki. W kuloarach pojawił się dziennikarz Mandel, który p. Steinowi opowiadał o kradzieży przez p. Fressla zegarka z konaku w Białogrodzie, a przybył do parlamentu, aby stanąć, jako świadek przed komisyą nagany. Pp. Fressl, Sehnal i Klofacz, ujrzawszy Mandla, zbliżyli się do niego i zarzucili mu kłamstwo. Powstała między nimi żywa wymiana słów, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Mandel został silnie obity, a powiadają także, iż Mandel uderzył jednego z posłów. Mandel posłał p. Klofaczowi i Sehnalowi świadków.

Pewien naoczny świadek bójkę tę tak opisuje: Jak wiadomo, p. Fressl zażądał zwołania komisyi celem wyrażenia nagany p. Steinowi, który p. Fresslowi zarzucił kradzież zegarka z konaku w Białogrodzie. Kiedy komisya się zeszła, wiadomem było, iż p. Stein odwołał się na świadectwo niejakiego dr. Mandla, człowieka młodego, bardzo bogatego, który dla sportu bawi się w dziennikarza. Należy on do obozu niemiecko-narodowego i podróżuje przeważnie po Serbii, skąd pisuje listy do pism niemieckich. Jest w bardzo bliskich stosunkach z oficerami, którzy zamordowali króla Aleksandra i królowę Dragę. Na trzy dni przed zamachem w Białogrodzie w jednej z redakcyj wiedeńskich opowiadał, że w dniu 10. czerwca będzie spełnione morderstwo, tak dobrze był poinformowany o planach królobójców. Dr. Mandel dowiedziawszy się o posiedzeniu komisyi, przybył do parlamentu, do pokoju dziennikarskiego, aby tam czekać na wezwanie komisyi i złożyć przed nią świadectwo. Po posiedzeniu weszli do głównego westybulu pp. Sehnal, Fressl i Klofacz, który zawołał głośno: czy jest tu gdzie dr. Mandel? Usłyszawszy to Mandel, poszedł ku nim i przedstawił się im. Zaczęto rozmawiać. Z początku rozmowa toczyła się w sposób dość grzeczny, Mandel na zapytanie, jakiem prawem rozgłasza podobne wieści o p. Fresslu, odpowiedział, że w Białogrodzie wszyscy o tem opowiadają, iż poseł Fressl, jakoteż inni, którzy w konaku byli, pozabierali rozmaite rzeczy na pamiątkę. Dalej dodał, iż uczynił tylko przysługę p. Fresslowi, gdyż teraz ma sposobność do zupełnego oczyszczenia się i pogłoski mu uwłaczające przestaną krążyć. Kiedy p. Klofacz coś ostrzej do niego powiedział, wówczas Mandel oświadczył, iż dalej rozmawiać nie będzie i odwrócił się, aby odejść. Wówczas Fressl poskoczył ku niemu i uderzył go z tyłu pięścią w głowę. Mandel odwrócił się i uderzył Fressla w twarz. Sehnal i Klofacz rzucili się na niego i uciekającego poczęli obrabiać pięściami. Kiedy Mandel uciekając wbiegł w korytarz dziennikarski, zastąpili posłom drogę trzej dziennikarze i powstrzymali ich od dalszego obrabiania Mandla. Loża dziennikarska wysyła do prezydenta izby deputacyę, domagając się zadośćuczynienia. Jednakże stwierdzić można, iż poważniejsi dziennikarze nie stoją po stronie Mandla o tyle, że uprawiał on niejako zawodowo oszczerstwa przeciw posłom słowiańskim i nie jest to pierwsza sprawa, w którą się miesza.

§ **Sprawa hr. Kwileckiej.** Z Berlina telegrafują: Uwolnienie hr. Kwileckiej wywołało u publiczności berlińskiej coś, jakby rodzaj szału. Onegdaj kilka tysięcy ludzi zebrało się przed więzieniem śledczem, czekając na wyjście uwolnionych. Wreszcie zajechały trzy dorożki przed więzienie, poczem wjechały na podwórze więzienne. Publiczność zmusiła je do spuszczenia bud. Policya widząc się wobec tych tłumów bezsilną, zarekwirowała wojsko. Kiedy z podwórza więziennego wyjechała pierwsza dorożka, w której siedziała hr. Kwilecka z córką, tłum powitał ją entuzyastycznymi okrzykami. Chciano obie kobiety wysadzić z dorożki i na rękach zanieść do mieszkania. Policya z trudnością zdołała usunąć tłum i utorować wolny przejazd dla dorożki. Hrabina powiewając chustką, dziękowała zebranym na wszystkie strony za tę owacyę. Także gorącymi okrzykami powitano drugą dorożkę, którą jechał hr. Kwilecki. Następnie tłum udał się przed mieszkanie hr. Kwileckiej, a gdy ona pokazała się u okna, witał ją okrzykami, jak jaką tryumfatorkę.

Gdy obrońca, dr. Wronker, szedł do mieszkania hr. Kwileckiej, publiczność, poznawszy go na ulicy, otoczyła kołem i wznosiła okrzyki na jego cześć. Wczoraj wieczorem hr. Kwileccy dali bankiet na cześć swoich obrońców.

Hrabstwo Węsierscy-Kwileccy wyjechali wczoraj rano z powrotem do swoich dóbr Wróblewo, skąd za parę dni udadzą się w podróż do Włoch. Hrabia i hrabina Węsierscy-Kwileccy otrzymują z wielu stron powinszowania telegraficzne i listowne.

*Berl. Tagbl.* donosi, że prokurator Müller, który się tak osławił swoją mową, został natychmiast przeniesiony do Elberfeld.

*Berl. Tagbl.* ogłasza list Hektora hr. Kwileckiego, wystosowany do obrońcy hr. Węsierskich-Kwileckich, adw. dra Wronkiera, w którym to liście przyznaje, że na podstawie przebiegu rozprawy przyszedł do przekonania, że oskarżył niesprawiedliwie swoich krewnych o podsunięcie dziecka. Prosi on dalej w tym liści dra Wronkiera, aby zawiadomił o tem przyznaniu się do winy jego krewnych i poprosił ich, aby mu jego postępek przebaczyli.

§ **Głód w Chinach.** Dzienniki angielskie ogłaszają sprawozdanie misyonarza, który objeżdżał Chiny południowe wzdłuż Rzeki Zachodniej. Podaje on rozpaczliwe szczegóły o stanie tej części Chin. Prowincya Kweiting jest skutkiem głodu i klęsk elementarnych doprowadzona do tej ostateczności, że ludzie żywią się tam powszechnie zwłokami ludzkiemi. Handel żonami i dziećmi kwitnie. We wszystkich miastach misyonarz napotkał walające się na ulicach gromadnie trupy ludzkie. Zaradzenie temu okropnemu stanowi rzeczy jest konieczne.

*

**Z chwili.**

Sędzia do oberwusa:

— Podsądny, oskarżono was, że przed dwoma tygodniami, w biały dzień, idąc pijany, zaczepiliście na ulicy młodą baronównę i na jej czole złożyliście pocałunek. Stało się to w obec świadków...

Oberwus, nie tracąc miny, odpowiada:

— Żałuję, panie sędzio, skompromitowania tej damy i pragnę zrehabilitować się. Proszę zapisać do protokołu, że jestem gotów ożenić się z baronówną!

## Ze stowarzyszeń.

Konkurs na posag 400 koron z fundacyi im. ś. p. St. hr. Zamoyskiego ogłasza Tow. urzędników prywatnych z terminem do 30. grudnia.

W kole artystyczno-literackiem dnia 5 grudnia w dzień św. Mikołaja, zabawa dla dzieci.

W lwowskiem kasynie miejskiem w sobotę 5. grudnia wieczór dla dzieci; św. Mikołaja, a w poniedziałek 7. grudnia przedstawienie amatorskie.

Ochotnicza straż ogniowa „Sokół" we Lwowie urządza 29. bm. wieczorek listopadowy.

# Z całego świata.

**Paryż** 27. listopada. Syndykaty giełdy robotniczej uchwaliły wczoraj usunąć dobrowolnie z budynku giełdy czerwone chorągwie, wywieszone z powodu śmierci pewnego kelnera, który zmarł z ran, otrzymanych podczas znanych zajść z policyą.

**Petersburg** 27. listopada. Powódź onegdajsza zalała 6000 piwnic; na Newie pełno rozbitych łódek. Woda zalała około 300 transformatorów Towarzystwa dla oświetlenia elektrycznego Helios, oraz uszkodziła rury gazowe, wskutek czego wiele gmachów i kilka dzielnic było pogrążonych w ciemności. Sklepy pozamykano. Giełda była nieczynną. Listy doręczono w zalanych dzielnicach dopiero na drugi dzień popołudniu; 30.000 ludzi ma być bez dachu.

**Sofia** 27. listopada. Wczoraj o godz. 1 m. 15 w nocy dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi wraz z podziemnym hukiem. W klasztorze Rilo popękały mury w wielu miejscach. Trzęsienie zimi powtórzyło się 35 razy.

**Genewa** 27. listopada. Uwięziono tu dwóch anarchistów, Stojanowa i Krakowa, którzy wydawali tu dziennik *Narodowolec* a dla zmylenia policyi umieszczali dopisek: Drukowane w Londynie. Obaj prawdopodobnie będą wydaleni.

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei. państwowych. Dnia 26. listopada 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce +2·0 Tarnopol —·—, Lwów +1·1, Skole +3·5, Przemyśl —·—, Jarosław +0·7. Tarnów +·— Nowy Zagórz +2·1, Kraków +1·2, Praga + 3·8, Wiedeń +3·6, Semmering −0·6, Budapeszt +3·6, Ischl +1·4, Riva +4·0, Tryest +9·0; Celsyusza.

# MAŁY FEJLETON.

## Czy można przepowiadać pogodę?

Zjawiska, dające się obserwować w atmosferze ziemskiej, są przedmiotem systematycznych badań meteorologów w celu dwojakim: czysto naukowym, oraz praktycznym. Zbadanie warunków klimatycznych pewnego kraju, oraz przyczyn, wywołujących wszelkie zmiany, jest zadaniem klimatologii. Prócz tego celu naukowego meteorologowie śled

bezustannie stan atmosfery, badają zależności pomiędzy różnorodnemi elementami meteorologicznymi a zmianami pogody w celu wynalezienia pewnych praw, rządzących zjawiskami atmosferycznemi. Ten cel czysto praktyczny — przepowiadania pogody — jest zadaniem meteorologii synoptycznej.

Gdyby nam były dokładnie znane prawa, według których rozmaite elementy meteorologiczne oddziaływują na siebie, gdyby można było sądzić ze stanu pogody w jednem miejscu o przebiegu elementów w miejscach sąsiednich, słowem, gdyby wszelkie zjawiska, zachodzące tak w dolnych, jak w górnych warstwach atmosfery, mogły być ujęte w pewne wzory matematyczne, podobnie jak to się dzieje z biegiem ciał niebieskich, wtedy przepowiadanie pogody nawet na odległy przeciąg czasu byłoby zadaniem niezbyt trudnem do rozwiązania. Tymczasem do dokładnej znajomości praw, rządzących zjawiskami atmosferycznemi, jest bardzo daleko, stąd i przepowiednie nasze są tylko prawdopodobne i obejmują niezbyt odległy czas.

Przepowiadanie pogody, oparte na podstawach naukowych, powstało przed pół wiekiem. W listopadzie 1854 r. straszna burza szalała nad Europą, przesuwając się na południowy-wschód; dnia 14. listopada dosięgła ona wybrzeży Krymu, gdzie flota wojenna angielsko-francuska blokowała Sewastopol, zatopiła kilka okrętów i spustoszyła obóz wojska lądowego pod Bałakławą.

Francuski minister wojny wydał wtedy polecenie słynnemu astronomowi, Leverrierowi, ażeby zbadał warunki, towarzyszące powyższej burzy. Na zasadzie sprawozdań, nadesłanych przez obserwatorya meteorologiczne i astronomiczne w Europie, Leverrier przyszedł do wniosku, że gdy burza przechodziła przez Wiedeń, można było już przewidzieć, że przejdzie w stronę Krymu, a telegramy, wysłane z Wiednia, mogłyby wyprzedzić nadejście burzy o całą dobę i tą drogą umożliwić zarządzenie środków ostrożności. Dało to wówczas impuls do zaprowadzenia prawidłowej organizacyi meteorologicznej, mającej na celu przepowiadanie przedewszystkiem burz, a następnie i innych stanów pogody. Za inicyatywą Leverriera zaprowadzono we Francyi sieć stacyj, które dawały drogą telegraficzną wiadomości o stanie pogody. W r. 1857 centralne biuro paryskie zaczęło ogłaszać przepowiednie pogody, a inne państwa poszły za przykładem Francyi.

Za radą Buys Ballota zastosowano metodę graficzną w celu przepowiadania pogody: na mapach geograficznych oznaczono stacye meteorologiczne, a przy nich różne elementy, na zasadzie otrzymanych telegraficznie wiadomości. Prace różnych meteorologów wykazały istnienie punktów nizkiego i wysokiego ciśnienia linij, na których stan barometru jest jednakowy, oraz pewne prawidła, dotyczące kierunku wiatrów i przebiegu pogody dokoła wyżej wspomianych punktów.

Ciąg dalszy tego trudnego zadania, mającego na celu przepowiadanie pogody, wzięły na siebie zjazdy międzynarodowe meteorologów. Na podstawie projektu, rzuconego przez Stany Zjednoczone, pierwszy zjazd odbył się w Brukseli 1853 r., następne zaś w Wiedniu (1873 r.), w Rzymie (1879 r.) i w innych miastach.

Postaram się w krótkości, a wiec nader pobieżnie, wyłożyć ogólne zasady, na których wspiera się obecnie możność przepowiadania pogody.

Najważniejszym elementem jest tutaj ciśnienie, którego rozkład rozstrzyga głównie o charakterze mającej nastąpić pogody. Otrzymane z różnych stacyj wielkości ciśnienia atmosferycznego redukują się na stacyi centralnej do zera temperatury i poziomu morza, następnie łączy się na mapie punkty, w których ciśnienie okaże się jednakowe. Otrzymane tą drogą linie jednakowego ciśnienia, czyli izobary, otaczają punkt, w którym ciśnienie jest najmniejsze lub też największe; w przypadku pierwszym, gdy dokoła punktu o najniższem ciśnieniu są rozmieszczone w formie zamkniętych linij krzywych „izobary“ o ciśnieniu coraz wyższem, mamy do czynienia z t. zw. cyklonowym układem izobar. Gdy we środku tych linij ciśnienie jest najwyższe, a na otaczających izobarach ciśnienie zmniejsza się stopniowo, będzie to układ antycyklonowy. Rzecz prosta, zarówno w cyklonach, jak i w antycyklonach powstaje ruch powietrza czyli wiatr, w kierunku od większego ciśnienia ku mniejszemu, a wirowanie ziemi łącznie z innymi czynnikami natury miejscowej wpływa na pewną zmianę tego kierunku.

Przewidywanie pogody opiera się głównie na obserwacyi przesuwania się punktów wysokiego i niskiego ciśnienia, kierunku i siły wiatrów, na stanie pogody w tych miejscach, z których wieje ku nam wiatr i wiele innych.

Teorya tworzenia się cyklonów oraz natura ich nie jest jeszcze zbadana należycie, skutkiem czego w wielu razach nie zawsze możemy przewidzieć, jakie następstwa pociągają za sobą pewne formy cyklonów. Wiadomo wszakże o tem, że cyklony posiadają pewne ulubione drogi, któremi najczęściej przesuwają się, oraz że pewne formy cyklonow pociągają za sobą najczęściej pewną zmienność elementów meteorologicznych.

Na kartach synoptycznych są podawane, prócz linij jednakowego ciśnienia (izobar): kierunki i siła wiatrów, stopień zachmurzenia, temperatury różnych punktów, rodzaj opadów, mgły i burze. Na zasadzie takiej karty a właściwie kilku kart z różnych dni, należy zdać sobie sprawę, jaki obrót mogą wziąć zamieszczone elementy, co może doprowadzić do przepowiedni pogody.

Karty synoptyczne są układane w biurach centralnych i rozsyłane do różnych miast; zanim karta dojdzie do naszych rąk, upłynie doba lub wiecej od czasu, dla którego kartę ułożono, a ponieważ z karty takiej można ułożyć przepowiednię dla pewnego punktu najdłużej na 2 dni, zanim przepowiednia będzie wydrukowana i rozesłana, może spóźnić się i nie odnieść oczekiwanej korzyści, chociażby nawet była trafna.

Wiele zależy również od sprawności meteorologa, układającego przepowiednie; z pośród różnorodnych stanów atmosfery, jakie dają się obserwować, powinien on wyodrębnić pewne typy pogody, które najczęściej spotyka się odpowiednio do różnych pór roku.

Te prawidła, przeważnie empiryczne, wymagają do trafnego ich zastosowania dużej wprawy, niekiedy nawet pewnej intuicyi, która często dopomaga.

Pogoda mająca nastąpić jutro, zależy nietylko od pogody dziś panującej w Europie środkowej, lecz również od tworzenia się cyklonów w Azyi środkowej lub na oceanie Atlantyckim i od wielu czynników, nie zawsze dających się przewidzieć, a nawet niedokładnie zbadanych.

Jeżeli więc na 100 postawionych prognoz pogody sprawdza się 70, a w szczególnych przypadkach nawet 90, przypisać to należy ciągłemu doskonaleniu się wiedzy, zwanej meteorologią synoptyczną.

Niezmiernie pomocną rzeczą są również obserwacye, robione w tym punkcie, dla którego chcemy przepowiadać pogodę, gdyż dają one najświeższe wiadomości, dotyczące stanu pogody i pozwalają na wyprowadzenie trafniejszych wniosków.

To krótkie wyjaśnienie przekonywa nas, że przepowiadanie pogody, dokonywane na zasadzie kart synoptycznych, najświeższych danych telegraficznych o stanie pogody w pewnych punktach oraz spostrzeżeń, robionych na miejscu, wskazują zmiany, mogące nastąpić w czasie najbliższym. *G. T.*

# Ruch artystyczno-literacki.

* **„Sztuka polska“.** Leży przed nami zeszyt pierwszy niezwykle ozdobnego, na wielką skalę zamierzonego wydawnictwa pt.: „Sztuka polska“. Oryginalna w układzie i pomyśle, okładka z rysunkiem cenionego artysty, Józefa Mehoffera, uprzedza odrazu sympatycznie dla wydawnictwa. Wewnątrz cztery, wytwornie w kolorach, sposobem chromotypii wykonane reprodukcye obrazów najwybitniejszych przedstawicieli polskiego malarstwa. Otwiera je Jan Matejko mało znanym obrazem „Zygmunt Stary, słuchający „Zygmunta“. Oryginał obrazu jest własnością hr. Jerzego Borkowskiego we Lwowie, a reprodukcya dzieła tego, jeśli się nie mylimy, po raz pierwszy dopiero ukazuje się na widok publiczny. Druga plansza przynosi jeden z najcelniejszych utworów Juliusza Kossaka, „Przeprawa rotmistrza pancernego przez Dniestr“. Dla miłośników twórczości Artura Grottgera miłą niespodzianką jest jedyny jego pędzla portret olejny narzeczonej. O istnieniu tego obrazu szczupłe tylko grono osób wiedziało. Zapoznanie z nim szerokiego ogółu jest tem większą zasługą i hołdem, złożonym pamięci twórcy „Lituanii“, że ukazuje nam Grottgera, jako portrecistę pierwszej wody, władającego po mistrzowsku techniką pędzla. Ostatni obraz przynosi przepyszną w grze kolorów reprodukcyę obrazu Jacka Malczewskiego „Nieznana nuta“. Mało jest dzieł, w którychby twórczość ostatnich lat Malczewskiego występowała w tak wybitnych cechach, jak w tym utworze, olśniewającym świetnością rysunku, kolorystyką i zagadkowością symbolicznego tematu.

Te cztery reprodukcye składają się na wytworne album niepowszedniej artystycznej wartości, które chlubnie świadczy o usiłowaniach wydawców. Dotychczas nie mieliśmy takiego wydawnictwa a stoi ono w zupełności na poziomie najcelniejszych tego rodzaju publikacyj zagranicznych. Wartość jego podnosi tekst objaśniający, przynoszący krótkie charakterystyki danych malarzy, oraz piękne ich podobizny. I tak tekst objaśniający do obrazu Matejki wyjęty jest z dzieła St. Tarnowskiego o Matejce, tekst do Kossaka z dzieła Walkiewicza o tymże malarzu, twórczość Grottgera znalazła komentatora w prof. Antoniewiczu, a symbolistykę i uczuciowość narodową Malczewskiego omawia jeden z młodszych krytyków, p. Adam Cybulski.

Jako pierwsza próba wydawnictwa „Sztuki polskiej“ zeszyt pierwszy stoi w zupełności na wysokości zadania i zadawala najdalej idące wymagania artystyczne. Nie wątpimy, że jeżeli w dalszych zeszytach wydawcy rozwiną tę samą staranność, całość stworzy wspaniałe album sztuki polskiej, które przemówi wymownie do Europy i przypomni światu świetne dorobki polskiego malarstwa.

Jak prospekt „Sztuki polskiej“ zapewnia, pierwszy cykl zamierzonej całości obejmie 15 zeszytów, które ukazywać się będą w odstępach miesięcznych. Każdy zeszyt obejmie cztery reprodukcye dzieł najcelniejszych i najcharakterystyczniejszych dla danego malarza. W następnych zeszytach ukażą się obrazy przedstawicieli młodej szkoły: Axentowicza, Stanisławskiego, Tichego, Wyczółkowskiego, Dębickiego, Mehoffera, Rozwadowskiego i Tetmajera, a wydawnictwo zapowiada w dalszych zeszytach dzieła wszystkich najwybitniejszych starszych i młodszych pisarzy.

* **„Dobrobyt“.** Czasopismo ekonomiczne pod redakcyą dyr. J. K. Zielińskiego. Organ Związku gal. Kas oszczędności i Centr. Związku gal. przemysłu fabrycznego. Wyszedł nr. 24. z dnia 25. listopada i zawiera następujące artykuły: O udzielaniu pożyczek z krajowego funduszu przemysłowego, dra Alfreda Zgórskiego. — O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego, przez L. Lewinsona. — Kasy gminne w Królestwie Polskiem. — Galicya w budżecie na r. 1904, przez posła J. Giżowskiego. — Nowe taryfy lewantyńskie, dra M. Lindego. — Ankieta w sprawie podatku domowego. — Tkalnia mechaniczna w Andrychowie. — Notatki. — Ze Związku gal. Kas. oszczędności. — Ogólny rzut oka na ustrój rachunkowy Kas oszcz. u nas i jego potrzeby, J. Kusza. — Ruch wkładek w Związkowych kasach oszcz. za m. październik. — Z Centr. Związku gal. przem. fabr. — Przemysł polski we Wiedniu. — W sprawie taryf cukrowych, dra T. — Wystawa w Leodyum, dra T. — Wiece przemysłowe. — Komunikaty.

* **„Hamaj kiciu!“** kuplety Ludwikowskiego na śpiew i fortepian opuściły prasę i są do nabycia po 1·20 k. w księgarniach.

### Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę „Pan Chaufferi przyjmuje“ operetka w 1 a. Jak. Offenbacha. Nastąpi „Divertissement“ baletowe w 1 akc. układu St. Sachsa. Zakończy „Dziewięć cór na wydaniu“ operetka w 1 akc. Fr. Souppe'go.

W niedzielę o 12. w południe na cele dobroczynne „Poranek dramatyczno-muzykalny“ z udziałem pierwszych sił artystycznych. Popoł: „Madame Sherry“ operetka Fiiksa Hugona. Wieczór, „Kościuszko pod Racławicami“ Lasoty.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę „Piękna żonka“ Bałuckiego.

W niedzielę popołudniu „Pan Geldhab“, Fredry, wieczór „Bolesław Śmiały“, Wyspiańskiego.

### Filharmonia.

W sobotę dnia 28. bm. wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem kwartetu drezdeńskiego „a capella“.

W niedzielę dnia 29. bm. koncert popularny.

We wtorek pierwszy występ 15-letniej węgierskiej wiolinistki Stefi Geyer.

**Colosseum** w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9.

# Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Namiestnik hr. Potocki wziął udział w konferencyi w sprawie klinik uniwersyteckich, dziś rano po 10 w gmachu starostwa. W konferencyi uczestniczyli delegat Fedorowicz, delegat wydziału krajowego Onyszkiewicz, rektor uniwersytetu Krzymuski, dyrektorowie klinik Korczyński, Jordan, Wicherkiewicz i Kader, dyr. szpitala Ponikło.

# Telegramy i telefonematy.

### Koło polskie.

**Wiedeń** 27. listopada. Koło polskie zbierze się na posiedzenie w sobotę o g. 11. przed południem. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący: 1) dyskusya nad sprawozdaniem komisyi parlamentarnej z rokowań, które komisya parlamentarna toczyła w sobotę z dr. Koerberem; 2) dyskusya nad wnioskiem p. Forzta, żądającym zmiany konstytucyi w duchu federalistycznym.

### Rada państwa.

**Wiedeń** 27. listopada. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dalszej dyskusyi nad deklaracyą dr. Koerbera przemawiali pp. Forzt, Menger i Klofacz, poczem odroczono posiedzenie do dziś.

**Wiedeń** 27. listopada. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów oświadczył prezydent Vetter, że otrzymał urzędową wiadomość, iż posłowie Fressl, Klofacz i Sehnal po zamknięciu wczorajszego posiedzenia czynnie znieważyli dziennikarza Leopolda Mandla w kuloarach. Postępek ten sam się osądza. Mimo to prezydent uważa za swój obowiązek z tego miejsca wyrazić owym posłom naganę i wypowiedzieć ubolewanie, że ci panowie wykroczyli po za granice dobrych obyczajów i dali się porwać do takiego ubolewania godnego wybryku.

Radykali czescy przerywają prezydentowi.

Klofacz i Choc wołają:

— To nie jest dziennikarz, to szpicel rządowy itp. Pan, panie prezydencie nie jesteś dobrze poinformowany.

Klofacz w zapytaniu do prezydenta protestuje przeciw udzieleniu nagany i żąda wybrania komisyi, któraby prezydentowi udzieliła nagany. Opowiada, że sam jest dziennikarzem, że Mandel wyzwał go za pośrednictwem dwóch dziennikarzy, którzy się przedstawili jako oficerowie rezerwowi. Czemu ci panowie nie przyszli jako prywatni ludzie? Mowca dla takich karykatur oficerskich nie ma szacunku. Prosi prezydenta, aby tych dwóch panów w uniformie wydalił z gmachu parlamentu

Prezydent Vetter przywołuje Klofacza do porządku za wyrażenie przeciw oficerom i oświadcza, że żądaniu Klofacza o wybór komisyi dla nagany przeciw sobie nie może uczynić zadość. Sądzi, że izba podziela zapatrywanie prezydenta.

Referent Ploj zawiadamia, że komisya dla nagany uchwaliła jednogłośnie udzielić nagany Steinowi za okrzyk, zarzucający Fresslowi kradzież zegarka w konaku belgradzkim. Przesłuchano dwóch dziennikarzy jako świadków i okazało się, że Steinowi tego nikt nie powiedział. Jeden z dziennikarzy opowiadał tylko, że z obecnych w konaku każdy zabrał sobie pamiątkę, a ponieważ Fressl tam również był, Stein zrobił z tego, że Fressl ukradł zegarek.

Po krótkiej dyskusyi, w której Stein protestował przeciw uchwale komisyi a Fressl zarzucił Steinowi nierzetelne postępowanie przy pobieraniu dyet poselskich, uchwaliła izba stosownie do wniosku komisyi udzielić Steinowi nagany.

Z porządku dziennego zabrał głos baron Morsey, w d a l s z e j d y s k u s y i n a d d e k l a r a c y ą dr. K o e r b e r a.

Br. Morsey z zadowoleniem stwierdza, że Tisza wczoraj już odpowiedniej się wyrażał o Austryi, a nie tak, jak w pierwszej swej mowie. Obecnie więc Tisza zasługuje na poparcie austryackiego parlamentu, ponieważ w trudnej sytuacyi ofiarował koronie swe usługi a przeciw obstrukcyi występuje z całą stanowczością. W sprawie wojskowej daje mowca wyraz poważnej obawie co do następstw programu wojskowego Tiszy, według którego, prawa zastrzeżone monarsze mają być zawisłe od ciał ustawodawczych. Każdy patryota — mówił między innemi p. Morsey — musiał być dotknięty tem, że nie uszanowano sędziwego wieku i licznych trosk monarchy. Koncesye, przyznane Węgrom, mianowicie przeniesienie węgierskich oficerów na Węgry, na razie żadnego nie kryją niebezpieczeństwa wobec małej liczby tych oficerów. Gdyby jednak liczba wzrosła, dostałby się do korpusu oficerskiego szowinizm narodowy.

Ugodę z Węgrami uważa mowca za konieczność, lecz zastrzega się przeciw temu, aby Austra żebrała o ugodę, która jest dla obu połów monarchii konieczną. Brak ugody byłby przedewszystkiem dla Węgier zgubnym, ponieważ Austrya łatwo znalazłaby pola zbytu,

Zabrał głos Wacław Hruby.

### Z obozów czeskich.

**Wiedeń** 27. listopada. Klub czeski ukonstytuował się na podstawie nowego statutu. Prezesem wybrano ponownie dr. Pacaka, pierwszym wiceprezydentem dr. Stranskiego, który już poprzednio tę godność piastował. W miejsce zmarłego p. Brzorada wybrano drugim wiceprezesem p. dr. Kramarza. Do komisyi parlamentarnej wybrano pp. Herolda, Kaftana, Sileny'ego i dr. Zaczka.

### Sejm czeski.

**Wiedeń** 27. listopada. Dzisiejsze pisma donoszą, że sejm czeski zbierze się po Bożem Narodzeniu i trwać będzie przez cały styczeń. Znaczyłoby to, że rada państwa nie ma obradować w styczniu.

### Delegacye.

**Wiedeń** 27. listopada. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, że sesya delegacyj przed świętami Bożego Narodzenia będzie bardzo krótką. Delegacye wspólne ograniczą się jedynie do zażądania 3 miesięcznego prowizoryum budżetowego. Jeżeli ponadto pozostanie nieco wolnego czasu przed świętami, to komisya dla spraw zagranicznych na podstawie expose ministra spraw zagranicznych załatwi także budżet tego ministerstwa. Kiedy delegacye się zbiorą po Nowym Roku, jeszcze nie wiadomo, gdyż zależy to od dalszego rozwoju wypadków.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt** 27. listopada. Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia rozwinęła się dłuższa burzliwa dyskusya nad protokołem z wczorajszego posiedzenia.

Poseł Lengyel zarzucał, że w protokole brakuje dwóch okrzyków dwóch posłów.

Gdy hr. Tisza powstał, by mówić, wołają z lewicy: „On ma nóż w ręku“.

W istocie prezydent ministrów miał nóż do rozcinania papieru, zaraz też położył go a wziął do ręki ołówek, wśród powszechnej wesołości izby.

Prezydent ministrów w ostrych słowach podobnie jak wczoraj — odpierał ataki opozycyi przeciw niemu.

Następnie przedstawiał minister skarbu Lukacs ustawę budżetową za r. 1903.

**Budapeszt** 27. listopada. Komisya dla nagany uchwaliła 8 głosami przeciw 2, aby poseł Rath, który wczoraj w izbie nieodpowiednio się zachował, przeprosił uroczyście izbę.

### Sytuacya na Węgrzech

**Budapeszt** 27. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu partyi Koszuta, wszyscy mowcy oświadczyli, iż wniosek Podmaniczkyego jest bezprzykładnym aktem gwałtu większości i naruszeniem konstytucyi, oraz zamachem na wolność słowa i — że z całych sił będą się starali go uniemożliwić. Dziś dalszy ciąg obrad partyi.

**Budapeszt** 27. listopada. Oprócz Apponyiego wystąpiło z partyi liberalnej 23 posłów. Na razie nie utworzą oni żadnej osobnej partyi.

**Budapeszt** 27. listopada. Opozycya zurzuca prezydentowi izby Perczelowi, że skorzystał z panującego w izbie hałasu, aby ogłosić przyjęcie przez izbę wniosku br. Podmaniczkyego, mimo, że wniosek ten nie był przyjęty. Ponieważ Perczel zapowiedział, że wniosek ten będzie na dzisiejszem posiedzeniu poddany pod głosowanie bez dyskusyi, przez powstanie z miejsc, przeto opozycya zapowiada, że użyje przeciw temu wszelkich środków, a nawet walki na pięści. Opozycya twierdzi, że tak, jak w Austryi nie weszła w życie „lex Falkenhayn“, tak samo w sejmie węgierskim nie wejdzie w życie wniosek br. Podmaniczkyego.

### Włosi przeciw Austryi.

**Rzym** 27, listopada. Wczoraj po południu studenci uniwersytetu z okazyi sprawy insbruckiej, urządzili na uniwersytecie hałaśliwą demonstracyę. Zamierzonemu pochodowi przez miasto przeszkodziła policya.

**Rzym** 27. listopada. Z powodu wczorajszej demonstracyi studentów uniwersytet zamknięto.

**Wenecya** 27. listopada. Studenci tutejszego uniwersytetu chcieli wczoraj urządzić zgromadzenie przeciw Austryi, ale rektor przeszkodził temu. Studenci zwołali zgromadzenie na innem miejscu.

**Bolonia** 27. listopada. Tutejsi studenci chcieli w nocy urządzić demonstracyę przed konzulatem austryackim. Ponieważ władze o tej zamierzonej demonstracyi dowiedziały się, obstawiły konzulat wojskiem. Studenci nie mogli więc demonstrować i skończyło się na okrzykach przeciw Austryi.

### Z dalekiego Wschodu.

**Londyn** 27. listopada. *Times* donosi z Hong-Kong, że tamtejsze sfery są za jak najprędszem wybudowaniem kolei z Hong-Kong do Kantonu, by osłabić tem wpływ Rosyi w południowych Chinach.

### Panama

**Nowy Jork** 27. listopada. Telegram z Panamy donosi, że wczoraj zebrała się junta i uchwaliła jednogłośnie ratyfikować traktat o budowie kanału panamskiego, skoro tylko będzie przedłożony.

# Rozmaitości.

§ **Humbertowie w więzieniu.** Dystyngowana oszustka, Teresa Humbertowa, odsiaduje karę w więzieniu w Rennes, w oddziale, gdzie znajduje się 25 aresztantek, odznaczających się dobrem sprawowaniem. Pracuje, śpi i jada z temi „koleżankami“ i podobnie jak ona, robi kołnierzyki nabywane przez wielkie bazary paryskie. Humbertowa może zarobić dziennie 60 cent., z których musi połowę odkładać, a drugą połowę może dopiero zużytkować na lepszą strawę. Pożywienie więzienne jest bowiem bardzo skromne, a składa się z suchego chleba i wody, dwóch zup jarzynowych dziennie i kawałka mięsa dwa razy na tydzień. Humbertowa musi zimą wstawać o pół do 7. rano, a latem o 5.; mówić jej nie wolno, głowę ma zgoloną, nosi szary kitel i biały czepek, jak wszystkie aresztantki. Fryderyk, który siedzi w więzieniu w Thouars, fabrykuje gorsety.

§ **Milioner umarły z głodu.** Warszawski *Kurj. polski* donosi: Jeden z adwokatów warszawskich, p. Witold B., został upoważniony przez spadkobiercę zmarłego w Nicei W. Fidlera do odebrania pozostałej po nim schedy w kwocie przeszło 1,000.000 fr. O milionie tym gazety podały swojego czasu niezwykłe wiadomości. Przed kilku miesiącami ministeryum spraw zewnętrznych poleciło nawet odszukanie spadkobierców zmarłego. Potem zjawiła się wiadomość, że ten sam milioner umarł z głodu. Kilka lat ostatnich przed śmiercią, zajmował się żebractwem w Nicei, otrzymując między innemi stałą jałmużnę od konsula nicejskiego, Derwickiego. Po śmierci pochowano Fidlera kosztem tegoż konsula rosyjskiego. Dopiero sprawdzając papiery pośmiertne, znaleziono testament, w którym F. zapisał cały swój majątek, wynoszący w istocie przeszło milion frank., Rotszyldowi paryskiemu. Motywem tej darowizny był dziwaczny frazes: »Ofiaruję milion właścicielowi milionów, ponieważ pieniądze winny iść do pieniędzy«. Podobno Rotszyld, otrzymawszy ten milion, zobowiązał się zwrócić go spadkobiercom pod dwoma warunkami: 1) jeżeli oni mu się spodobają (?) i 2) o ile zgłoszą się w przeciągu 8 miesięcy. Twierdza też, że F. przed śmiercią stracił zmysły i nabrał wstrętu do jedzenia, wskutek czego zagłodził się na śmierć. Wszystko to daje poważną podstawę do unieważnienia dziwnego testamentu. Majątek wynosi: w papierach procentowych 1,092.850 franków, złożonych w banku Rotszylda, 16.000 franków w tymże banku na rachunku bieżącym, oprócz tego gotówką znaleziono 13.000 fr.

# Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie.** Dnia 27. listopada. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa Pszenica gotowa 8·25 do 8·50, pszenica nowa 7·80 do 8·20, żyto gotowe 6·70 do 6·90, nowe 6·40 do 6·65, owies obroczny gotowy 5·60 do 5·80, nowy 5·40 do 5·60, jęczmień pastewny 5·15 do 5·40, jęczmień browarny 5·8 do 6·—, rzepak 9·25 do 9·50, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 9·—, wyka 5·— do 5·25, bobik 5·30 do 5·50, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·25 do 6·40, stara 6·50 do 6·80, chmiel za 56 kilo od 175 do 180, koniczyna czerwona 53·— do 60·—, biała 60·— do 75·—, szwedzka 45·— do 60·—, tymotka 18·— do 21·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 18·35 do 18·65 paritas Tarnopol eskontyngentowy 10·50 do 12·—.

**Budapeszt** dnia 27. listopada. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·69 do 7·70, żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 6·68 do 6·69, owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 5·49 do 5·50, kukurudza na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 1902 5·18 do 5·19, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: spokojnie.

Stan powietrza: wiatr.

**Wiedeń** dnia 27. listopada. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenica cisańska 7·72 do 7·73, żyto słowackie 6·62 do 6·63, jęczmień morawski 0·— do 0·—, kukurudza na maj 5·27 do 5.28, owies węgierski 5·57 do 5·58, rzepak 11·80 do 11·90, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —.—, do —.—.

Ceny niezmienione.

Usposobienie lepsze.

**Wiedeń** dnia 27. listopada. Cukier 19·15 do —·— (spokojnie). Nafta galicyjska 38·60 do —·—, spirytus 43·20.

# Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** dnia 27. listopada. (Telegr. „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 680·50, węgierskiego zakładu kredytowego 754·25, Anglobanku 281·—, Unionbanku 533·75, Banku dla krajów koronnych 435·—, Bankvereinu 511·—, Bodencreditu 947·—. galicyjskiego Banku hipotecznego 536·—, kolei państwowych 673·—, kolei południowej 89·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 422·75, kolei północnej 5510, kolei czerniowieckiej 578·50, alpiny 400·—, Rima Muranya 481·25, praskiego towarzystwa żelaznego 1892, fabryki broni 377·00, tureckie tytoniowe 350.00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1175·—, oblig. węg. indemniz. 97·95, renta majowa 100·50, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 98·40, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·35, 4-procentowe listy Banku krajowego 98·55, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 98·75, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·75, 4-procent listy Banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·85, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·87. 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·65, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·55, losy tureckie 143·50, marki 117·18 ruble 253.

**Paryż** dnia 27. listopada. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97·92 Mąka 28·70.

**Berlin** d. 27. listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85.40 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty 000·00, Disc. Commandit. 000·00.

**Frankfurt** d. 27. listopada Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 212·40, Kolej państwowa —·— Alpiny —·—, Disconto 196·60, Laura —·—

# NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)



Przyjechali do Lwowa d. 27. listopada 1903. Prof. Komornicki z Borysławia, J. Heinrych z Warszawy, Z. Pawlińska z Siedlisk, M. Niezabitowska z Łanki, C. Tauber z Czerniowiec, B. Smiałowski z Kołatycz, W. Majewski z Ratrórza, M. Czerwiński z Tytywetycza, S. Salter z Czerniowiec, J. Jarzymowski z Chłopczyc, J. Bielański z Warszawy, E. Tauber z Czerniowiec, M. Skarzyńska ze Szwajkowiec, J. Filipek z Wiednia.

# Z ostatniej chwili.

### Rada państwa.

**Wiedeń** 27. listopada. (Tel. pryw.). W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia izby posłów, po przemowie Hrubego, który całą winę chaotycznych stosunków przypisał systemowi rządowemu i oświadczył się za pokojem ale sprawiedliwym, zabierał głos Schachinger, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek 1. grudnia.

### Włosi przeciw Austryi.

**Rzym** 27. listopada. (Tel. pryw.) We wszystkich miastach włoskich odbyły się wczoraj wieczór burzliwe demonstracye antyaustryackie. Teatr „Duse“ w Bolonii musiał przerwać przedstawienie. W Wenecyi na posiedzeniu rady miejskiej dał burmistrz, Grimani, wyraz oburzeniu z powodu zajść w Insbruku.

Na dziś zwołali studenci wszystkich wyższych szkół zgromadzenie, by zaprotestować przeciw zajściom w Insbruku. W Rzymie i Turynie uniwersytety już zamknięto.

W danym razie zamknie rząd wszystkie uniwersytety, gdyż jak donosi *Popolo Romano*, oficyalny organ prezydenta ministrów Giolittiego, demonstracye przeciw sprzymierzonemu mocarstwu nie mogą być cierpiane.

**Berlin** 27. listopada. (Telegram pryw.). Wczoraj urządzono hrabinie Kwileckiej ponownie owacyę. Hrabina musiała z synem ukazać się w oknie. Hrabiowie Bnińscy wydali wczoraj obiad, na którym był także radca Wronker.

**Budapeszt** 27. listopada. (Tel. pryw.) Sprawę posłów Barthy i Gajarego załatwiono pokojowo.

**Wiedeń** 27. listopada. (Telg. pryw.) Dwóch dziennikarzy w mundurach oficerów rezerwowych przybyło dziś do parlamentu chcąc wyzwać posłów Klofacza i Sehnala w imieniu dziennikarza Mandla. Klofacz wcale do nich nie wyszedł, Shenal wyszedł, jednakże dał im w języku czeskim niezrozumiałą dla świadków odpowiedź i oddalił się.

28

# SIŁA WOLI.

Powieść
*Grant Allen'a.*

(Cięg dalszy).

— Jakie malownicze stare miasto! — zawołałam, rozglądając się z upodobaniem dokoła. Stałam się wrażliwszą na piękność krajobrazów, odkąd miałam pięćdziesiąt funtów szterlingów w kieszeni i spożyłam wyborne śniadanie...

— Stare miasto! — powtórzył zdziwiony — pani to nazywasz starem miastem?

— Rozumie się — dowodziłam — patrz pan na katedrę, zbudowaną przed ośmiu wiekami.

Spojrzał niezadowolony w dół ulicy.

— Jeśli miasto stare, w takim razie konserwuje się dobrze — zauważył i zawrócił ku stacyi kolejowej.

— Cóż będzie z rowerem? — zapytałam, bo jak milczący tryumfator stał wsparty o kratę ogrodzenia kościelnego, a tłum ciekawych Niemców tłoczył się oglądać zwycięską maszynę.

Hitchcock spojrzał na nią obojętnie.

— Oh! koło... — rzekł — może je pani zatrzymać.

Powiedział to z brzmieniem głosu tak zbliżonem do tego, jakiem się mówi do kelnera, że może resztę zdawanych z rachunku pieniędzy dla siebie zachować, iż uczułam się obrażoną.

— Dziękuję — oświadczyłam wyniośle nie potrzebuję roweru.

Spoglądał na mnie z otwartemi ustami.

— Czy znowu ubliżyłem formie? — zawołał czy to nie zgadza się z tonem arystokratycznym? Bardzo mi przykro. Nie chciałem jej ubliżyć. Miałem poprostu na myśli, żeś pani wyścig dla mnie wygrała. Ludzie będą na nią zwracali uwagę i mówili o niej w Frankfurcie. Gdyby pani jeździła w mieście na Manitout, mówiliby o nas tem więcej Korzyść zobopólna; pani będzie miała koło, a ja reklamę.

Korzyść zobopólna stanowiła jakby treść jego ducha.

— Dobrze, panie Hitchcock — oświadczyłam, chowając dumę moją do kieszeni — przyjmuję maszynę i będę na niej jeździła po mieście.

Nagle błysnęła mi myśl nowa.

Widzi pan — odezwałam się naiwnie pamiętając, że jestem młodą dziewczyną, która tylkoco skończyła kurs nauk w Girton — mam zamiar niebawem udać się do Szwajcaryi; dlaczego nie spróbowałby pan za mojem pośrednictwem sprzedawać tam swoje maszyny? Korzyść zobopólna: ja zyskuję i pan zyskuje. Pan sprzedaje swoje koła, a ja otrzymuję...

— Komisowe? — pytał, wlepiając we mnie wzrok przenikliwy.

Nie rozumiem, co znaczy komisowe— odparłam trochę stropiona — myślę jednak, że póki ludzie nie poznają dokładnie zalet Manitout, mógłby mi pan płacić dziesięć procent od obstalunków, za mojem pośrednictwem czynionych.

Twarz jego promieniała z zadowolenia.

Podziwiam panią — rzekł, nie spuszczając mnie z oka — Obce pani słowo „komisowe", ale rzecz samą rozumiesz lepiej od pierwszorzędnego finansisty z Wall-Street.

— To więc nazywa się robić interesy? — pytałam z ożywieniem.

Interesy powtórzył — tak, to wchodzi w zakres interesów Reklama jest duszą handlu, a sprzedaż komisowa jego ciałem. Jedź pani i zarabiaj; za każdy obstalunek otrzymasz dziesięć procent wynagrodzenia.

Upierał się, aby opłacić mój bilet kolejowy w drodze powrotnej do Frankfurtu.

To do mnie należy — mówił, podniecony. Najświetniejszy wyścig na rowerze od czasów Danlop'a. Jutro przyjmą i ogłoszą gratis reklamy moje we wszystkich dziennikach.

Nazajutrz złożył mi wizytę w pensyonacie zapoznanych kapłanek domowego ogniska. Był szczodry i wymowny.

Niewłaściwie postąpiłem wczoraj z panią, gdyś mi ofiarował agenturę swoją do sprzedaży rowerów. Nadużyłem twojej młodości i niedoświadczenia. Zażądałaś pani 10 procent komisowego, ja chwyciłem się tej cyfry, co znaczy, że postępowanie moje było niegodne gentlemana. Nie chcę pani oszukiwać. Przy transakcyi maszyn płaci się zwykle komisowego 25 procent. Zamierzam sprzedawać Manitout dwadzieścia funtów za sztukę. Będziesz pani brała 25 procent za każdy obstalunek, przez panią dostarczony.

— Jakto? — zawołałam uradowana — otrzymam pięć funtów szterlingów za każdą sprzedaną przezemnie maszynę?

— Nie inaczej — przytwierdził

Byłam zdumiona tak świetną odpowiedzią

— Handel rowerami musi być plastrem wosku, wypełnionym zyskownym, słodkim miodem dla rzeszy handlowców... — zauważyłam z rodzajem nieufności.

— Żartobliwe jej określenie niech pani przysługuje; zechciej należeć do tej rzeszy.

— Ale jako wierny zasadom swoim socyalista... wtrąciłam.

— Pani obowiązkiem będzie wyzyskiwać kapitalistów i konsumentów. Korzyść w tym razie nie na dwoje, ale między troje się dzieli. Ja otrzymuję zamówienia, publiczność odbiera maszyny, a pani komisowe Ja zgarniam pieniądze, pani swoje wynagrodzenie, publiczność jeździ na rowerach najdoskonalszej po chwilę obecną konstrukcyi.

— To ładnie brzmi — odparłam. Metodę pana wypróbuję w Szwajcaryi. Wsiądę na maszynę i jeździć będę po wzgórzach, a gdy tylko zauważę kogoś, z kim mogłabym przeprowadzić transakcyę; przedstawiwszy w ten sposób zalety roweru, zatrzymam się przypadkowo niby przed upatrzonym kupcem i zapytam o godzinę.

Zacierał z radości ręce.

— Masz pani wrodzony dar do interesów, jak młody kaczor do pływania po wodzie — mówił ze szczerem uwielbieniem. Tym sposobem dochodzi się celu Przystąpiwszy do nich, mówisz: „Niech państwo obejrzą maszyne. Nie obawiamy się współzawodnictwa. Postęp obecnie na porządku dziennym. Należy iść z duchem czasu. Żyjemy w wieku telegrafów, telefonów, maszyn do pisania. Krewni pańscy nie zechcą jeździć dłużej na staroświeckich, przedpotowych rowerach. Niech zamienią je na pnące się po górach, lekkie, niezrównane koło. Czyż rozsądnie nabywać starej konstrukcyi, nie automatyczną, ciężką, o pojedyńczym przyrządzie maszynę, gdy za te same pieniądze lub nawet taniej kupić można zwinne Manitout, skarb drogocenny, lekki jak piórko, ze wszystkiemi tegoczesnemi ulepszeniami. Rządźcie się państwo rozsądkiem i wybierajcie, co lepsze". Tak należy do nich przemawiać, to styl właściwy.

Roześmiałam się mimowoli.

(C. d. n.)

---



## Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.
(Czas środkowo-europejski).

### Do Lwowa z

| POCIĄG posp. przych. o g. | osob. | |
|---|---|---|
| | | **Na dworzec główny** |
| 12·20 | — | Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Dorny Watry i Suczawy |
| 2·31 | — | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego |
| — | 3·30 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — | 6·10 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa |
| — | 6·20 | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy |
| — | 6·50 | Sokala, Rawy ruskiej |
| — | 7·35 | Sambora, Chyrowa |
| — | 7·40 | Janowa |
| — | 7·45 | Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 7·55 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| 8·10 | — | Stanisławowa |
| — | 8·55 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mező Laborcz (Pesztu) |
| | 9·57 | Stryja |
| — | 10·25 | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa |
| — | 11·15 | Stanisławowa, Potutor, Körösmező |
| — | 1·10 | Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny |
| — | 1·25 | Janowa |
| 1.30 | — | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka |
| 1·40 | — | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy |
| 3·30 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz. |
| — | 4·35 | Stryja, Chyrowa, Borysławia |
| — | 5·30 | Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec |
| — | 5·40 | Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny Suczawy |
| — | 5·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa |
| — | 5·55 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| 8·40 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza |
| — | 9·20 | Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 9·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima Jasła Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka |
| — | 10·00 | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła |
| — | 10·20 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna |
| — | 10·40 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny |
| | | **Na dworzec „Podzamcze"** |
| — | 3·09 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — | 7·35 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| 2·15 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz. |
| — | 5·06 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów |
| — | 10·02 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa). Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna |

### Ze Lwowa do

| POCIĄG posp. odch. o god. | osob. | |
|---|---|---|
| | | **Z dworca głównego** |
| 12·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa |
| 2·51 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania |
| — | 4·10 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| — | 6·22 | Ickan, (Jass, Bukaresztu), Potuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy |
| — | 6·30 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna |
| — | 6·45 | Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia |
| 8·25 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa |
| — | 8·35 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Jasła |
| — | 9.05 | Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 9·15 | Janowa |
| — | 9·25 | Sambora, Chyrowa |
| — | 9·40 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa |
| — | 10·35 | Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy |
| — | 10·4[illegible] | Tarnopola, Potutor, |
| 1·50 | — | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| 2·40 | — | Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu |
| 2·50 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa |
| — | 3·05 | Stryja, Chyrowa, Borysławia |
| — | 3·25 | Rzeszowa, Lubaczowa |
| — | 3·40 | Sambora, Chyrowa |
| — | 6·05 | Stanisławowa, Żydaczowa |
| — | 6·15 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima |
| — | 6·30 | Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dnie powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/9 włącznie codziennie) |
| — | 6·40 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 7·05 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 9·00 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 10·42 | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 10·55 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego |
| — | 11·00 | Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |
| — | 11·05 | Stryja |
| — | 11·11 | Żółkwi (tylko w niedzielę) |
| | | **Z dworca „Podzamcze"** |
| — | 6·43 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna |
| — | 10·57 | Tarnopola, Potutor |
| 2·04 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| — | 9·20 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 11·24 | Podwołoczysk, Brodów Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |

**Uwaga.** Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w passażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.